N^er^ 170. Kraków, 28 Lipca — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerzewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 33. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Wrześnie „ 4 „ 50

Kraków 27 lipca.

Od lat kilku daje się czuć upadek sejmów prowincyonalnych w Austryi. Zbierają się one na krótkotrwałe sesye, a uchwały przez nie podjęte nie mają powodzenia w rządzie i nie są zwykle sankcyonowane przez Cesarza. Sejmy schodzą w ten sposób więcej na stanowisko reprezentacyi interesów bieżących administracyjnych, stają się rodzajem rad krajowych, a tracą coraz bardziej charakter polityczny. Ostatni cios stara się im zadać centralizm wiedeński przez zaprowadzenie wyborów bezpośrednich. Dotychczas bowiem prawo wyboru do Rady państwa stanowi jeszcze silną podporę stanowiska politycznego sejmów krajowych, czyni te ciała wpływowemi instytucyami, mogącemi z czasem podnieść swój wpływ i znaczenie. Z tego punktu widzenia wybory bezpośrednie mają nietylko zasadnicze, ale nader donośne praktyczne znaczenie i walka o zachowanie praw wyborczych przy sejmach, jest przedewszystkiem walką o prawa prowincyi, o stanowisko polityczne sejmów krajowych.

Nie rozbierając ponownie tylekroć omówionej sprawy wyborów do Rady państwa, zwracamy tylko uwagę na upadek znaczenia sejmów prowincyonalnych, na który składa się wiele okoliczności różnorodnych. Z jednej strony jest to winą systemu rządowego, z drugiej wszakże same sejmy i prowincye nie mało dopomagają do ustalenia się opinii nieprzychylnych stanowisku politycznemu reprezentacyj krajowych.

Rząd usiłuje obalić znaczenie sejmów przez ścieśnienie zakresu ich działania, tłómacząc ustawy w ten sposób, aby nawet przyznaną przez konstytucyę sferę czynności — windykować napowrót bądź to dla władz administracyjnych, bądź też dla Rady państwa. Konstytucya grudniowa wyliczając przedmioty należące do zakresu Rady państwa, zastrzegła wyraźnie, iż wszelkie nie wyliczone tam sprawy należą do kompetencyj sejmów. Ale konstytucya łatwo daje się tłómaczyć dowolnie, gdyż pod ogólne jej wyrażenia, można podciągać niemal wszystko w co rząd pragnie bezpośrednio się mięszać, jak to mieliśmy przykład na ścieśnieniu znaczenia Rady szkolnej krajowej, lub w sprawie języka urzędowego w Galicyi. Z drugiej strony rząd posiada jeszcze inny środek; celem ograniczenia kompetencyi sejmu, może uchwał powziętych przezeń nie dawać do sankcyi cesarskiej, a tem samem wszelkie zabiegi prawodawcze sejmu czynić illuzorycznemi, jak tego ciągłe mamy przykłady, że przytoczymy tylko ważną uchwałę sejmu galicyjskiego o zaprowadzeniu hipotek włościańskich. W ogóle rząd dążąc widocznie do zamknięcia znaczenia sejmów w granicach rad prowincyonalnych, przyzwala jedynie na potwierdzenie uchwał, mających znaczenie administracyjne, ale nie prawodawcze.

Oprócz wpływu rządu na upadek znaczenia sejmów prowincyonalnych, należy uznać, iż wypadek podobny czerpie swe źródło także w zachowaniu się samych sejmów. Niektóre sejmy niemieckie zrzekają się dobrowolnie swego stanowiska, bądź to dopominając się o wybory bezpośrednie, bądź przyzwalając na samowolne przez rząd i radę państwa rozszerzanie kompetencyi tych instytucyj na przyznany sejmom zakres działania, a ograniczając własne uchwały do drugorzędnych i małoważnych przedmiotów. Sejm galicyjski, jakkolwiek stoi zasadniczo przy prawach swych i stanowisku, jednakże również mało rozwiązuje ważniejszych kwestyj, a długie, nieraz *de lana caprina* toczone w nim spory, odwodzą go od praktycznej działalności na polu ustawodawstwa krajowego i tem samem odbierając rzeczywistą doniosłość prawodawczym sejmu pracom, odejmują mu znaczenie ważnego i pożytecznego politycznego ciała. W ogóle wszelka instytucya prowadząca walkę o swe prawa, nigdy nie potrafi z korzyścią dla siebie takową ukończyć, jeśli poprzestaje na zasadniczej obronie, jeśli tylko szeroko będzie się rozwodziła nad słusznością swej sprawy, a nie będzie składała dowodów swej żywotności przez pobieranie uchwał, mających istotną doniosłość dla rozwoju interesów kraju, jeżeli nie będzie rozstrzygała pytań ważnych, przedkładanych jej do rozbioru, ale będzie spychała rozwiązanie podobnych spraw z dnia na dzień, nie dochodząc do żadnego rezultatu. Znaczenie instytucya wszelka wyrabia sobie sama, potrzeby swej najlepiej i najpewniej dowodzi własną pracą, energią i działalnością.

Tymczasem, znowu nic nie słychać o przygotowaniu dla sejmu projektów do ustaw, jedno tylko zdaje się być niewątpliwem, że nowa sesya sejmowa będzie krótkotrwałą, a zatem, że znowu faktycznie ma być sejm ograniczony do spraw drobnych, tem więcéj, ile że obawiać się należy, aby ten krótki czas nie został jeszcze zmarnowany na długie i nieprzydatne agitacye polityczne. Byłoby zatem do życzenia, aby posłowie znający potrzeby kraju i dbali o zachowanie znaczenia téj instytucyi starali się porozumieć ze sobą poprzednio, aby przygotowali dla sesyi sejmu projekta ważniejszych uchwał i zgodzili się na konieczne przeprowadzenie kilku ważniejszych ustaw. W ten sposób nawet krótkotrwała sesya nie przeszłaby bez znaczenia i zostałoby sparaliżowane usiłowanie rządu odebrania sejmowi wszelkiéj możności wywierania skutecznego wpływu na rozwój interesów kraju.

Porozumienie o jakiem mówimy, mogłoby nastąpić na prywatnym zjeździe posłów, do któregoby należało zaprosić wszystkich tych reprezentantów kraju, którzy przez swe stanowisko polityczne mogą być uważani za kierujących tokiem obrad. Porozumienie więc takie, aby było skuteczne, musiałoby nastąpić pomiędzy posłami mającymi wpływ i osobiste znaczenie w sejmie. Zdaniem naszem byłoby najstosowniéj, aby inicyatywę w tym razie wziął sam marszałek sejmu, jako osoba najbardziej uzdolniona przez swe stanowisko do zrobienia stosownego i bezstronnego wyboru; a gdyby nie on, mógłby tę inicyatywę podjąć przewodniczący w kole delegacyjnem, jako osoba mająca niewątpliwe polityczne znaczenie w całym kraju. Chodzi tu albowiem nie o próżną agitacyę, nie o demonstracyę polityczną, ale o zgodzenie się na zakres przyszłej działalności sejmu: o przygotowanie sejmowi uchwał, któreby mogły znaczenie i powagę tej instytucyi utrwalić, któreby krajowi przynosiły korzyść bezpośrednią, a tem samem dawały nam prawo faktyczne do upominania się o rozszerzenie dowodnie stwierdzonej pożyteczności działania sejmu krajowego. Mniemamy, że wobec niemal zupełnej pewności o krótkim czasie trwania przyszłej sesyi sejmowej, podobne porozumienie o jakiem mówimy, mogłoby zapewnić niewątpliwy dla kraju pożytek i podniosłoby godność i znaczenie, tyle przez nas cenionej, a niewątpliwie doniosłej i wysokie polityczne stanowisko zajmującej instytucyi, jaką dziś, nietylko nawet dla Galicyi, jest sejm lwowski.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 26 lipca.

Stronnictwo deklarantów domaga się podziału uniwersytetu w Pradze, a Rada miejska na wniosek prof. Zeithammera postanowiła wystosować petycyę do N. Pana o dozwolenie przeprowadzenia podziału. Niemcy czescy i wiedeńscy — prócz że się nie zgadzają na stronę formalną żądania tego, albowiem należało ich zdaniem udać się z prośbą do rządu, a nie do Korony — zresztą nie sprzeciwiają się projektowi czeskiemu. Przed 6ciu laty Niemcy czescy żądali również podziału uniwersytetu, lecz napotkali na opór ze strony Czechów. Po raz pierwszy — odkąd Czesi weszli na drogę opozycyi prawnopolitycznéj — znalazł się punkt zetknięcia między Niemcami i Czechami, znalazła się sprawa, co do któréj porozumienie jest niemożebnem. Zbyt słaby to wprawdzie punkt zetknięcia, abyśmy choćby na chwilę mieli doń jakąś polityczną przywiązywać wagę. Jeżeli mimo to nie lekceważymy téj sprawy, to dla tego, ponieważ to pierwszy objaw ze strony Czechów, że nie myślą wytrwać bezwzględnie na drodze bezczynnéj opozycyi, że może zechcą powoli sobie zdobywać choćby te ustępstwa i ulepszenia, które w drodze administracyjnéj, a nie w drodze ustawodawczéj osiągnąć się dadzą. Nie łudzimy się wcale, aby ten objaw miał jakieś znaczenie, jakoby mógł służyć za wskazówkę co do przyszłego postępowania deklarantów, lecz petycyi o podział uniwersytetu nie umiemy inaczéj tłómaczyć, tylko jako pierwsze dodatnie działanie Czechów. Stronnictwo deklarantów podaje petycyę, prosi o coś i to w chwili, gdy u steru jest rząd im niesympatyczny, a prosi bez połączenia od razu téj sprawy z całym kodeksem narodowych roszczeń prawnopolitycznych — ten nowy objaw warto podnieść.

W drugiem piśmie, które arcyksiążę Karol Ludwik jako protektor Akademii krakowskiéj wystosował do prof. Majera, ostatni otrzymał wezwanie, aby aż do chwili wyboru prezesa Akademii, objął i pełnił czynności przewodniczącego téj instytucyi. Przyrzeczona przez ministra oświaty zapomoga w ilości 1000 złr. na rok bieżący na rzecz akademii ma być niebawem przesłaną do rąk prezesa. Zapomoga ta udzieloną będzie z funduszów „na cele i podróże naukowe," objętych budżetem na rok 1872.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego w miesiącu czerwcu 1872.

(Dokończenie).

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

rekursu naczelnika gminy Zadwórza, skazanego przez Wydział powiatowy w Przemyślu za udzielenie konsensu na budowę domu na sprzedanym bez zezwolenia przełożonej władzy gruncie gminnym na karę pieniężną, którą zniżono z 20 złr. na 5 złr.;

rekursu zwierzchności gminnej w Przemyślu przeciw uchwale Wydziału powiatowego, który nie zatwierdził wyniku licytacyi na wydzierżawienie prawa dostarczania mięsa dla tamtejszej ludności, gdyż pominięto przy licytacyi ofertę korzystniejszą;

rekursu Towarzystwa muzycznego w Żywcu przeciw zarządzeniu Wydziału powiatowego, który wziął w depozyt 124 złr. ofiarowanych wrzekomo nielegalnie przez dawniejszy zarząd tegoż towarzystwa na rzecz tamtejszego szpitalu;

rekursu naczelnika gminy w Siemianówce, skazanego na karę pieniężną w kwocie 20 złr. za nieusłuchanie nakazu Wydziału powiatowego względem zwołania rady gminnej w sprawie szkolnej;

rekursu naczelnika gminy w Łówczyce, skazanego przez Wydział powiatowy w Rudkach na zwrócenie kasie gminnej deficytu z czasów jego urzędowania w kwocie 67 złr. 47 c.;

rekursu naczelnika gminy Łobozwa przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego skazującemu rekurenta za zaniedbanie przepisów policyi ogniowej na karę pieniężną, którą zniżono z 10 złr. na 5 złr.;

rekursu zwierzchności gminnej w Meryszczowie przeciw zarządzeniom Wydziału powiatowego w Przemyślanach, wydanym z powodu nieporządków w zarządzie gminy, znosząc zarazem ustęp orzeczenia o usunięciu pisarza gminnego, co należy do zakresu działania rady gminnej;

rekurs Leiby Horowitza, na którego nałożoną została kara konwencyonalna 3 złr. dziennie za niedotrzymanie terminów kontraktowych w dostawie szutru na konserwacyę drogi Bełzecko-Jarosławskiej;

rekursu gminy Gaje niżne przeciw okólnikowi Drohobyckiego Wydziału powiatowego, który na gminy posiadające żwir w swoim okręgu włożył obowiązek szutrowania części drogi w samej gminie położonej, przyczem oświadczono Wydziałowi powiatowemu, że podobne zarządzenie jest uzasadnionem, jeżeli tylko w ten sposób nie zostanie przekroczone maximum prestacyi w §. 12 ustawy drogowej oznaczone;

rekursu gminy Zubrzy przeciw egzekucyi zarządzonej z powodu nieuiszczenia reszty zaległego czynszu za wydzierżawienie myta w Dawidowie;

rekursu gminy Błaszkowy przeciw egzekucyi zarządzonej przez Jasielski Wydział powiatowy z powodu złego utrzymywania dróg.

Na rekurs p. M. Göbla w Krakowie przeciw uchwale rady miasta Krakowa, polecił Wydział krajowy tejże, ażeby w sprawie udzielenia sąsiadowi rekurenta konsensu na budowę komina wydała orzeczenie w drugiej instancyi, gdyż wytoczony w tej samej sprawie spór sądowy nie może wcale wstrzymać jej merytorycznego załatwienia ze względu na przepisy policyjne.

Na rekurs chrześciańskiej ludności gminy Monasterzyska zniósł Wydział krajowy zatwierdzoną przez Wydział powiatowy w Buczaczu uchwałę rady gminnej, w skutek której pastwisko gminne na trzy lata wydzierżawione być miało, odsyłając do drogi prawa dalsze roszczenia ludności chrześciańskiej do tegoż pastwiska z tytułu własności.

W sprawie rekursu zwierzchności gminy Bereznica królewska, której Wydział powiatowy w Żydaczowie odmówił prawa do żądania dodatków gminnych od gruntów rustykalnych i pustek na obszarze dworskim, postanowił Wydział krajowy porozumieć się z c. k. Namiestnictwem w kwestyi, czy od indemnizowanej już a mimo to dotąd w posiadaniu obszaru dworskiego zostającej części pustek żądany być może dodatek gminny.

Na rekurs zwierzchności gminnej w Wojniczu polecił Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Brzesku, ażeby wytoczył śledztwo dyscyplinarne byłemu naczelnikowi gminy z powodu podniesionego przeciw niemu zarzutu sprzeniewierzenia funduszów gminnych.

W sprawie nieładu w zarządzie majątku gminy Nowego Sącza powziął Wydział krajowy następujące uchwały:

zatwierdził uchwałę rady miejskiej i Wydziału powiatowego, wzywającą byłego dzierżawcę miejskiego młyna i tracza p. Ignacego Kirschnera do spłacenia w 14 dniach zalegającego czynszu dzierżawnego w kwo ie 486 złr. 40 c.;

zatwierdził orzeczenie Wydziału powiatowego skazujące naczelnika gminy na karę pieniężną w kwocie 20 złr. za zaniedbanie obowiązku w ściąganiu zaległości gminnych;

polecił Wydziałowi powiatowemu bezzwłoczne zajęcie się likwidacyą majątku gminy i uwiadomił go, że wszystkie akta nadesłane Wydziałowi krajowemu w powyżej wymienionych sprawach udzielone zostały c. k. Namiestnictwu do użytku przy załatwieniu wniosku usunięcia Nowo-Sądeckiego naczelnika gminy z urzędu.

Na przedstawienie zwierzchności gminy Załośce Wydział krajowy zatwierdził sprzedaż starego budynku szkolnego i zakupienie nowego domu na szkołę, a tem samem uchwalił odmienną uchwałę Wydziału powiatowego w Brodach.

Na rekurs zwierzchności kahalnej w Oleszycach zniósł Wydział krajowy dla braku kompetencyi orzeczenie Wydziału powiatowego w Cieszanowie, polecające kahałowi zakupienie papierów wartościowych za 350 złr. i użycie procentów na pokrycie dotacyi nauczyciela szkoły ludowej.

Na rekurs kilku izraelitów z Dębicy zniósł Wydział krajowy dla braku kompetencyi uchwałę Wydziału powiatowego w Pilznie w sprawie udzielonego pozwolenia na budowę mydlarni i magazynu na materyały mydlane, gdyż tego rodzaju sprawy należą według ustawy przemysłowej do zakresu działania władz politycznych.

Uchylając orzeczenie Wydziału powiatowego w Przemyślanach zatwierdził Wydział krajowy uchwałę tamtejszej rady gminnej, by spis rodzin obowiązanych do prestacyj szarwarkowych sporządzony został nad podstawie konskrypcyi.

Wydział krajowy odmówił prośbie magistratu miasta Lwowa o przyjęcie na fundusz krajowy kwaterowego, wypłacanego dotąd z kasy miejskiej wikaremu kościoła św. Piotra i Pawła za pełnienie

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Dwa nieszczęścia. — Wybór wcale niepowabny. — W mieście i na wsi. — Kąpiele morskie i Gródek. Szwajcarya i przedmieście na Bajkach. — Ren i Dniestr. — Prawdziwa przygoda państwa X. i pana Alfonsa. — O przyjemnościach pewnego miasteczka. — Szczególne i bardzo zabawne spotkanie.

Znam dwa nieszczęścia, dwie fatalności, dwie klątwy losu, które w obecnej porze najcierpliwszego nawet człowieka gotowe pozbawić rezygnacyi i wprawić go w stan rozpaczy....

Pierwsze nieszczęście: zostać się we Lwowie....

Drugie wyjechać teraz na wieś....

Zostać we Lwowie przez letnie miesiące, nie widzieć przez dwanaście tygodni znajomej twarzy, błąkać się po kurzącym się bruku, jak wielbłąd po pustyni, obywać się bez towarzystwa, pić wodę sodową, chłodzić się kwaśnem piwem w ogrodzie jezuickim, wozić się dziurawem czółnem po żółtej szybie stawu na Kisielce, poziewać na Pohulance lub w lasku Węgleńskim, to zaprawdę los, którego nikt nie pozazdrości....

Wyjechać na wieś i trafić na taką szkaradną pogodę, jaką z małemi przerwami mamy już od dwóch miesięcy, siedzieć w pokoju i patrzeć na szare deszczowe chmury, grać w preferansa i słuchać agronomicznych elegij — to jeźli nie gorzej, z pewnością nie lepiej,...

Kto wie nawet, czy z dwojga złego przy takim stanie rzeczy nie wybrałbym pierwszego.... Od wszystkich osób, które wyjechały na wieś, aby używać rozkoszy idyllicznych, nadchodzą żale rozpaczliwe na wody niebieskie i na nudy czarne, których rozpędzić nie ma sposobu. Deszcz padał, deszcz pada, deszcz zaraz padać będzie — oto cała rozmaitość, cały temat życia we wszystkich Tuskulach wiejskich. Może więc lepiej już zostać *intra muros*. ..

Ale znowu z drugiej strony, choć wybór nie powabny, trzeba przecież wyjechać dokądś, wyjechać koniecznie, jeźli nie dla zdrowia, to dla fantazyi, jeźli nie dla fantazyi, to dla dobrego tonu, bo zaprawdę, człowiek, który się szanuje, nie może zostać przez lipiec i sierpień we Lwowie. Kto cię tylko spotka na ulicy, nie pyta się o zdrowie i powodzenie, ale wita i żegna zapytaniem:

— Dokąd wyjeżdżasz? Kiedy myślisz wrócić?...

Co do mojej osoby muszę ostrożnie odpowiedzieć na te dwa pytania, i wyznaję szczerze, że jeździłem do Zofiówki fiakrem i właśnie ztamtąd wróciłem, aby co śpieszniej wyekspedyować Tygodnik, i że z tej krótkiej podróży odbytej bez Bedeckera przywiozłem spostrzeżenie, że znaczna część tych osób, co według zapowiedzi miały być teraz już u rozmaitych wód elaganckich, nad Renem lub w Szwajcaryi, zatrzymały się po drodze, a zachwycone cudownym urokiem i „majestatyczną wniosłością" okolic Lwowa, tutaj osiadły na *villeggiaturze....*

Zapowiedzieć podróż daleką, do wód zagranicznych, nad morze lub jeszcze dalej, to przecież modnie i w dobrym tonie, a przecież tego nikt nie będzie kontrolował. Ztąd pochodzi, że tyle osób, a nawet całych rodzin lwowskich, które w zazdrośnych snach widzimy gdzieś w najpiękniejszych i najwykwintniejszych zakątkach Europy, żyje po prostu w dobrem zdrowiu tuż pod naszym bokiem. Robi się po prostu tak: kupuje się Bedäckerów, i to kilka nawet odrazu, bo największy luxus *in puncto* Bedäckerów jeszcze o wiele taniej kosztuje niż podróż choćby najkrótsza, rozkłada się je po wszystkich stolikach w salonie, „cieszy się z góry pięknemi okolicami, przez które się przejeżdżać będzie", żegna się czule przyjaciół, zamyka się *jour fixe* — i jedzie się za rogatkę lub na wieś do wujaszka.

— Jedziemy tego roku do kąpiel morskich, odbędziemy potém dłuższą partyę na parowcu i w powrocie przebiegniemy całe Niemcy. *Lisez:* Najęliśmy sobie domek w Gródku, niedaleko stawu, a dwa tygodnie przepędzimy w Lubieniu....

— Jeżeli nie zajdą przeszkody nieprzewidziane, zrobimy wycieczkę do Szwajcaryi. *Czytaj:* Najęliśmy już domek na Zofiówce lub na Bajkach.

— Bylebym się mógł wyrwać, jadę nad Ren. *Ma być:* Będę się kąpał w Dniestrze. Udaje się to czasem, ale nie zawsze, jak to świadczy mały a prawdziwy wypadek, który się zdarzył właśnie temi dniami, a który opowiedzieć muszę moim szanownym czytelnikom. Pani X. ma córeczkę, ktora jeźli się nie nazywa to mogłaby się nazywać Emmelina. Pani X. lubi ton dobry, umie doskonale nadawać sobie *air aristocratique*, i uchodzi w swojem kółku za kodex elegancyi. Jest to lord Chesterfield w czepeczku.

Mieć swój salon, swój *jour fixe*, fortepian i córkę na wydaniu, a nie wyjechać latem za granicę, zwłaszcza, gdy się taką podróż zapowiedziało, znaczyłoby narażać się na utratę dobrze okupionej reputacyi. Od kilku tygodni o niczem się tedy już nie mówi z gośćmi przy herbacie, jak tylko o letniej wycieczce.

— Dokądże państwo się wybierają? — pyta pan Alfons, młodzieniec pełen szyku, ozdoba salonu pani X., a zawsze adorator pięknej panny Meliny.

— Jedziemy najpierw na krótki czas do jakichś wód czeskich, które nam lekarz jeszcze ma oznaczyć, potem popłyniemy Elbą przez Saską Szwajcaryę, zabawimy w Dreznie, ztąd pojedziemy nad Ren, a potem, jeśli pora sprzyjać będzie, na jakie wybrzeże morskie. A pan, czy zostaje we Lwowie, panie Alfonsie?

— A cóżbym ja tu robił w letniej porze?!... odpowiada pan Alfons z oburzeniem — oczywiście że wyjeżdżam i to za dni kilka! Co za szkoda, że się nasze drogi nigdzie nie spotkają. Ale niestety! już planu mego odmienić nie mogę! — dodaje nasz lew z czułem spojrzeniem na pannę Melinę. — Spędzę lato w Szwajcaryi, a jeźli uda mi się znaleźć jeszcze trochę czasu, to z końcem września skoczę do Włoch...

Pani X. życzy panu Alfonsowi wesołych i pięknych wrażeń, a pan Alfons życzy pani X. dobrego skutku wód i przyjemnego pobytu nad Renem; panna Melina przestrzega pana Alfonsa z złośliwym i dowcipnym uśmiechem, aby uważał dobrze i nie padł ofiarą jakiej młodej Angielki, bo w Szwajcaryi spotyka się dużo Angielek, a Angielki mają jasne włosy i niebieskie oczy, a pan Alfons czuły jest, o tak czuły! na wdzięki modrookich blondynek... Pan Alfons zamiast odpowiedzi patrzy wzrokiem romansowej alluzyi na jasnowłosy szynion panny Meliny i wzdycha...

Minęło dwa tygodnie od pożegnania. O dziesięć mil ode Lwowa leży pewne miasteczko bardzo małe, bardzo błotniste i bardzo nudne. Miasteczko to leży nad Dniestrem i nazywa się po polsku i to całkiem trywialnie, bo nazwisko jego nie kończy się ani na *bad*, ani na *ach*, ani na *gen*, ani na *itz*, ani nawet na *pol*, jak n. p. Tarnopol, Neapol, Jezupol, Krystynopol, Konstantynopol i tyle innych miast sławnych. Za miastem zaczyna się łańcuch wzgórz, które nie przypominają Alp, pod miastem płynie Dniestr, który tylko trochę podobny do Renu, pod młynem jest sadzawka, której trochę jeszcze brak rozmiarów i przejrzystości, aby mogła wytrzymać komparacyę z genewskim jeziorem — ale, mimo to wszystko, miasteczko to jest zdrowe a przedewszystkiem tanie.

Pewnego prześlicznego wieczora po publicznej promenadzie tego miasteczka przechadzały się dwie panie, gdy nagle ujrzały naprzeciw siebie młodego człowieka, ubranego z całym excentrycznym „szykiem" turysty, w białej czapce, w nankinowej, jasnożółtej bluzie, w koszuli *Oxford* czarnego koloru i z pąsową chustką zawiązaną *à la Byron* na szyi.

Na widok tego młodego człowieka obie panie zatrzymały się mimowolnie, a na twarze ich wystąpił wyraz ambarasu i lekkiego przerażenia.

— Meluniu, to pan Alfons! Zemdleję!... — zawołała pani X., bo ona to była w istocie.

Turysta równocześnie cofnął się krok w tył, oglądnął się machinalnie, czy też nie można stać się w jaki sposób niewidzialnym, i czerwieniąc się od zakłopotania mruknął z desperacyą:

— Pani X. z córką! Masz tobie teraz Szwajcaryę!

Pani X. żałowała nietylko, że nie jest nad morzem, ale że nie jest na samem dnie najgłębszego oceanu, pan Alfons wolałby być już nie na Alpach, ale na tysiąc sążni pod niemi; panna Emmelina poczęła zawzięcie oglądać parasolkę... Po długiem milczeniu, którego nikt pierwszy przerwać nie miał odwagi, po pierwszych doskonale udanych wyrazach zdziwienia, po wesołem niby wyśmianiu tak „dziwnego, zabawnego wypadku," wykazało się wreszcie na szczęście, że lekarz odradził pani X. dalszej podróży ze względu na jej osłabienie, że babcia jest chorą, tak, że dłuższy czas odjechać jej nie było podobna, itd. Panu Alfonsowi kubek w kubek to samo się zdarzyło, tak że podróż odłożyć musiał na rok — przyszły, który to zawód byłby mu był odebrał humor na całe lato, gdyby nie to niespodziewane, miłe, zachwycające spotkanie, które zupełnie go pociesza...

DEL...

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Trudno było wśród krzyku i strzałów kolumn nieprzyjacielskich dać się słyszeć z komendą. Na próżno usiłowałem przywrócić porządek, który pomięszaniem się pułków nastąpił. Najdzielniejszej pomocy doznałem w tem od jen. Muchowskiego i pułkownika artyleryi dawnego mego towarzysza broni Romańskiego, który tu w brzuch ugodzony, obok mnie poległ. Brygada Muchowskiego czyli raczej pułk jeden tej brygady (bo 2gi liniowy do Warszawy wzięty był przez Krukowieckiego dla robienia służby policyjnej) z młodego żołnierza złożony, widząc ruch pułku 4go biegnącego kłusem w tył, sądzić musiał, że ucieka, kiedy istotnie wykonał to na wyraźną komendę jen. Węgierskiego. (Odwołuję się w tej mierze do świadectwa jen Małachowskiego, że tak było, jak powiadam). Pułk ten więc uciekając, rzucił się na wracającą masę 4go pułku i tę z sobą jeszcze raz, pomimo mych krzyków, w tył zwrócił. Tymczasem brygada Młokosiewicza przez nieprzyjaciela wyparta z szańców 21 i 22go, narażała nas na odcięcie od rogatek Wolskich, podczas gdy napierały kolumny nieprzyjacielskie. Coraz rzęsistsze strzelanie zpoza palisad opanowanej

obowiązków gr. kat. kapelana przy szpitalu lwowskim.

Wydział krajowy uchwalił rozpisać konkursy na posady lekarzy przy szpitalu Złoczowskim i Kołomyjskim i na posadę sekundaryusza przy lwowskim szpitalu.

Wydział krajowy mianował:
wikarego parafii św. Antoniego X. Fr. Tworowskiego ob. kat. kapelanem lwowskiego szpitalu;
doktorów medycyny Antoniego Kilarskiego i Henryka Hinzego sekundaryuszami, a dr. med. Władysława Bogdańskiego bezpłatnym praktykantem przy lwowskim szpitalu.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa: Karolowi Zubrzyckiemu, jego synowi Piotrowi i bratankom Michałowi, Marcelemu, Edwardowi, Mikołajowi i Feliksowi Zubrzyckim;
Andrzejowi, Antoniemu Michałowskiemu i Antoniemu, Feliksowi, Sylwestrowi Michałowskiemu.

Wydział krajowy poparł w przedstawieniu do tronu prośbę pp. Erazma i Mikołaja Wolańskich o przyznanie szlachectwa staropolskiego.

N. Pan zezwolił powołać kustosza muzeum botanicznego w uniwersytecie wrocławskim Dra Teofila Ciesielskiego na profesora zwyczajnego botaniki w uniwersytecie lwowskim.

N. Pan pozwolił inspektorowi centralnemu kolei żelaznej galicyjskiej Karola Ludwika Danielowi Aleksandrowi Lewickiemu przyjąć i nosić order rosyjski św. Stanisława 3ej klasy; powiatowemu zaś komisarzowi skarbu Wilhelmowi Kwiatkowskiemu w Sanoku przyjąć i nosić krzyż kawalerski papieskiego orderu św. Sylwestra.

Dyrekcya skarbowa krajowa mianowała Józefa Kotowskiego, praktykanta konceptowego, koncepistą; Józefa Potuczka oficyała podatkowego, oraz byłych oficyałów kancelaryjnych Teofila Topolnickiego i Pawła Bieleckiego, oficyałami rachunkowymi 3éj klasy, ostatniego z nich tymczasowo; wreszcie byłego oficyała salinarnego Jana Minnicha, tymczasowym oficyałem salinarnym 2éj klasy w Wieliczce.

Wiedeń 26 lipca. *Pester Lloyd* pisze: „W tonie, w jakim dzienniki wiedeńskie i petersburgskie piszą o pobycie arcyksięcia Wilhelma na dworze rosyjskim, widzimy zupełne chociaż pośrednie potwierdzenie naszych uwag o nadzwyczaj uprzejmem przyjęciu, jakiego doznał w Petersburgu reprezentant austryackiego domu cesarskiego ze strony rosyjskiej rodziny cesarskiej. Mniemamy, że nie łudzimy się wcale, przywiązując do tych wszystkich objawów podróży arcyksięcia Wilhelma do Petersburga bezpośrednią doniosłość. Oczywiście nie myślimy tu wcale o jakichś układach politycznych w Petersburgu. Jednakże fakt przywrócenia ściślejszych osobistych stosunków pomiędzy dwoma dworami ma już wysokie znaczenie polityczne, chociażby nawet nie wskazywał na to fakt, że dzisiejsze zbliżenie pomiędzy dworami w Wiedniu i Berlinie poprzedziły w swoim czasie podobne podróże (spotkanie w Oos, podróż królewicza pruskiego do Wiednia i arcyksięcia Karola Ludwika do Berlina). Według urzędowych wiadomości z Petersburga o pobycie najdostojniejszego gościa w stolicy rosyjskiej, udał się arcyksiąże Wilhelm z cesarzem Aleksandrem do Kronstadtu na przegląd floty. Fakt ten dowodzi, że pierwotny program podróży został rozszerzony

— Według doniesień telegraficznych z Zagrzebia hr. Lonyay wyraził w piśmie do prezesa sejmu chorwackiego życzenie, by deputacya regnikolarna rozpoczęła jak najprędzej czynności swoje. Wiadomość ta — pisze *Pesti Naplo* — może mieć tylko to znaczenie, że prezes węgierskiej rady ministrów pragnie przyspieszyć zupełne załatwienie sprawy chorwackiej, i dla tego żąda, ażeby deputacya regnikolarna przed wyjazdem do Pesztu przystąpiła do dokładnego sformułowania żądań sejmu chorwackiego. Z tym faktem zdaje się zostawać w związku zamiar mianowania nowego rządu chorwackiego dopiero po dokonanej pomyślnie rewizyj ugody z r. 1868. Z Zagrzebia donoszą, że posiedzenia sejmu chorwackiego rozpoczną się napowrot, skoro tylko komisya budżetowa wypracuje swój elaborat. Następnie sejm ma być odroczony 25 sierpnia.

— Minister wyznań i oświecenia postanowił następujące zasady co do udzielania posad nauczycielek robót kobiecych w rządowych seminaryach nauczycielskich żeńskich, oraz co do egzaminu z tego przedmiotu fachowego: 1) W zakładach, w których nie ma osobnego kursu dla chcących się kształcić na nauczycielki robót w myśl ósmego ustępu rozporządzenia ministeryalnego z 12 lipca 1869, ustanawia się dla robót kobiecych, o ile możności także dla nauki o zarządzie domu tylko nauczycielkę poboczną za remuneracyą. 2) W zakładach, w których taki kurs istnieje, ustanowić się dla tych obudwóch przedmiotów nauczycielki fachowe (nauczycielki robót) z płacą stałą i zdolnością do emerytury, jeżeli tylko znajdą się osoby pod każdym względem odpowiednie. Chcąc otrzymać tę posadę, należy prócz specyalnego wykształcenia przyczem (przedewszystkiem uważać trzeba na wykształcony smak) posiadać także uzdolnienie na nauczycielki szkół ludowych lub wydziałowych. 3) Wszystkie nauczycielki robót mianuje minister wyznań i oświecenia na wniosek Rady szkolnej krajowej. 4) W osobnym kursie naukowym na nauczycielki robót wykładaną ma być pedagogika i nauka o zarządzie domu dwie godziny, roboty żeńskie dziesięć godzin tygodniowo. Wykłady pedagogiki obejmie w każdym razie nauczyciel tego przedmiotu w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem. 5) Egzamina na nauczycielki robót żeńskich z kandydatkami prywatnemi może podejmować w myśl niniejszego rozporządzenia ministeryalnego każde seminaryum nauczycielskie żeńskie, czy w niem istnieje kurs osobny czy nie. Egzamina te odbywają się pod przewodnictwem członka Rady szkolnej krajowej.

— N. Pan udzielił wczoraj przeszło siedmdziesiąt posłuchań, a między innemi przyjmował także namiestnika w Dalmacyi Fmp. bar. Rodicha i zastępcę wielkiego mistrza Zakonu braci Św. Jana, radcę tajnego Jana Baptystę bar. Ceschi a Santa Croce.

Prusy.

O kwestyi szkolnej w Poznańskiem donosi *Schlesische Ztg.* ze rewizorowie szkolni zdali sprawę o rezultatach z odbytych rewizyj nadzwyczajnych w kwietniu i maju r. b. naczelnemu prezesowi hr. Koenigsmarckowi, wraz z propozycyami co do podniesienia szkolnictwa. Prezes odesłał sprawozdania te wraz z swemi uwagami ministrowi wyznań, który z powodu tego wydał w tych dniach rozporządzenie. Upoważnia w niem naczelnego prezesa do użycia wszystkich tych środków, jakie się w skutek rewizyi okazały potrzebnemi. Minister uznaje, że sprawozdania rewizorów bogaty zawierają materyał do wykazania wielkich niedostatków w szkolnictwie elementarnem W. Księstwa Poznańskiego, tudzież do osądzenia inspektorów szkolnych i nauczycieli. Niedostatki te leżą: 1) w systematycznem zaniedbaniu nauki języka niemieckiego i używaniu szkół do polonizowania Niemców w Poznańskiem (*sic*); 2) w przepełnieniu szkół i braku wystarczających lokalów szkolnych; 3) w nieregularnem uczęszczaniu do szkoły; 4) w niewystarczających pensyach nauczycieli. Ażeby tym niedostatkom zaradzić, uważa minister za rzecz niezbędną ustanowienie świeckich inspektorów szkolnych. Pobierać oni mają rocznie 1000 talarów płacy, 400 talarów na utrzymanie koni i po talarze dyet na każdy dzień podróży. Wyznanie protestanckie nie ma stanowić przeszkody, przeciwnie ma być nawet w pewnych razach polecone ze względu na chwiejne stosunki przy obsadzaniu tych posad. Komisoryczne ustanowienie powiatowych inspektorów szkolnych nastąpi natychmiast, i o ile odpowiednie osoby znaleźć będzie można. Rejencyi zadaniem jest wynaleźć stosowne osoby, a przez to wydać instrukcyę dla powiatowych inspektorów szkolnych, w której [illegible] rom nadane być mają atrybucye dyscyplinarne, a winni sprawozdania o wykonanych rewizyach, tudzież o wszystkich ważniejszych zajściach przez pośrednictwo radzców ziemiańskich przesyłać rejencyom. Sprawozdania te mają służyć później za materyał do osądzenia kwestyi, których inspektorów szkolnych i nauczycieli należy jeszcze z urzędowania usunąć. Minister oświecenia domaga się przedewszystkiem stanowczości w ocenieniu, czy można zatrzymać takich nauczycieli i inspektorów szkolnych, którzy nie posiadają języka niemieckiego. Co się zaś tyczy drugiego punktu, przepełnienia szkół i braku wystarczających lokalów szkolnych, to temu niedostatkowi zaradzonem być ma przez zakładanie nowych szkół, przez postaranie się o potrzebne lokale szkolne i przez pozyskanie odpowiednich sił nauczycielskich. Przy wszystkich tych organizacyach pomoc państwa będzie potrzebną i zaleca pan minister dla nowych szkół najmować tymczasowo lokale. Pod względem nieregularnego uczęszczania do szkoły mają istniejące przepisy na przyszłość ściślej być przestrzegane i rzeczą będzie powiatowych inspektorów szkolnych energicznie się wziąć do dzieła. Na polepszenie płac nauczycieli przeznaczono dla poznańskiego obwodu 22.000 talarów i minister obiecuje osobną remuneracyę dla tych nauczycieli, którzy się odznaczą w skutecznem nauczaniu języka niemieckiego. Jakkolwiek świeccy powiatowi inspektorowie szkolni jedynie nad szkołami katolickiemi nadzór mieć mają, to jednakże pod względem innych pomienionych punktów rozciągnione być mają powyższe rozporządzenia i na szkoły protestanckie. Przy wyborze osobistości na urzędy powiatowych inspektorów szkolnych uwzględniać mianowicie należy dobrych pedagogów przekonań starokatolickich (!) (nowoprotestanckich) i tutejsza rejencya zapewne chętnie przyjmować będzie na inspektorów szkolnych podobne osoby z prowincyi Szląskiej.

— Czytamy w *Kuryerze Poznańskim:*

Już kilka razy znajdowaliśmy w rozmaitych dziennikach wiadomość, że w niektórych garnizonach pytają się żołnierzy, czy chcą należeć do starokatolików lub do nowokatolików. Żołnierze rozmaicie odpowiadają i zrobiono już uwagę, że w wielu miejscach biorą oni starokatolicyzm za katolicyzm rzymski i odpowiadają, że chcą być starymi katolikami t. j. katolikami po dawnemu.

Jak się dowiadujemy, stawiono w tych dniach te same pytania i żołnierzom garnizonu poznańskiego. I tu jedni odpowiadali, że są starokatolikami, nie rozumiejąc, co czynią; inni pochodzenia śląskiego, oświadczali, że tak samo wierzą, jak ks. Kamiński w Katowicach; inni jeszcze, z nieśmiałości dawali odpowiedzi, jakie widocznie zadowalniały pytających oficerów; ale oczywiście było i wielu takich, którzy oświadczyli, że trzymają z Papieżem.

Fakt, że oficerowie zapytują się żołnierzy o ich wyznanie religijne i to nie z powodu jakich panujących już rozterek lub niepokojów, ale w zamiarze, żeby rozdwojenie wywołać, wymownie świadczy, że władze wyższe nie uważają na żadne względy, byleby tylko dojść do utworzenia tego starego katolicyzmu, który sam ze siebie powstać nie ma siły.

Biedni żołnierze nie ostrzeżeni, nie objaśnieni dostatecznie, a przyzwyczajeni do hierarchicznej karności uznają się nieraz odstępcami, nie wiedząc o tem zgoła. Inni czynią źle dla przypodobania się. W każdym razie armia nie małego kontyngensu starokatolicyzmowi dostarczy.

Zapytujemy się teraz, cóż zrobią z tymi żołnierzami, którzy się w Poznaniu za starokatolików uznali. Do kościoła katolickiego posyłać ich nie będą; więc im chyba sprowadzą księży starokatolickich i osobne dla nich urządzą nabożeństwo.

W ten sposób zacznie się u nas próba zaszczepienia starokatolicyzmu, który inaczéj byłby się zgoła na katolickim gruncie naszym nie pojawił.

Nie obawiamy się zbytecznie téj całéj kunsztownie wzniesionéj machiny. Nasi żołnierze choć ustąpią na chwilę naciskowi albo się obałamucić dadzą, wrócą skwapliwie do kościoła, skoro tylko zrozumieją, o co chodzi i skoro znajdą się napowrót wśród swoich i na wsi; wszelako zawsze to rzecz bolesna, że przez jakiś czas hołdować oni będą błędom, któreby nigdy nie trafiły do ich wiadomości tak, jak mimo wszystkich wysileń, nigdy do ich serca nie trafią.

Hiszpania.

Madrycki korespondent do *Indép. belge* pisze pod d. 20 lipca o zamachu na życie króla:

Nie mogę pojąć, jak król i królowa mogli wyjść cało z tego ognia; naprzeciw okna mego na rogu Calle de las Hileras znać ślady 12 kul, na Calle del Arenal 14 albo 15 kul odbiło się o mur albo dostało się do wnętrza sklepów a na rogu Calle Costanella de las Angelos znać 5 albo 6 dziur od kul. Wypadłoby mniemać, że broń w rękach najętych zbójców drżała. Król ani na chwilę nie stracił zimnej krwi; za pierwszym hukiem wystrzałów podniósł się i zasłonił sobą królową. Królowa przybywszy do pałacu, rzekła: Chciano się nas tak pozbyć jak Prima. Po północy sprzątnięto trupa jednego z zabitych morderców i złożono go w ministerstwie spraw wewnętrznych. Był to człowiek liczący lat około 50, ubogo odziany i pospolitych rysów twarzy. Widziałem strzelbę, z której nie zdążył wystrzelić: jest to trabuco z bardzo krótką rurą a napełniony kilku kulami.

Nie potrzebuję mówić, że oburzenie jest powszechne, i pewny jestem, że jeżeli przed zamachem było w Madrycie 20 Amadeistów, teraz jest ich 20,000. Zapewniają mnie, że aresztowani mordercy porobili zeznania, według których pewna liczba ludzi ale bardzo nieliczna powzięła zamiar powtórzenia w Madrycie okropności paryskiéj Komuny. Śmierć króla byłaby hasłem do wymordowania wszystkich znakomitych politycznie osób dawniejszego i teraźniejszego rządu i potem miano podpalić wielką liczbę budynków publicznych i złupić banki. Zapewniają — co jednak powtarzam z zastrzeżeniem — że wiadomo policyi, iż plan ten miał być wykonany między 20ym a 30ym b. m., a w obawie przed temi wypadkami większa część ministrów wyniosła się z Madrytu. Przypuścić trzeba, że po chybionym zamachu nie ma już powodu do obaw. Na mocy zeznań morderców uwięziono w ciągu dnia dzisiejszego około 40 osób, a między temi jednego, który się odznaczył przed parą laty w kierowaniu bandy, co napadała wskazane osoby i okładała je kijami.

Powyższe doniesienia są bardzo ogólne i prawdopodobnie oparte na wieściach krążących w Hiszpanii.

Imparcial potwierdza wiadomość, że admirał Topete udał się był około godz. 8éj wieczorem do ministra Martos, i zawiadomił go o planie zabicia króla. Martos rozmówiwszy się z Zorillą zawiadomił marszałka pałacu margr. Rius, aby ten króla przestrzegł i odradzał mu przejażdżki tego wieczora, jak to było jego zwyczajem. Król jednak nie dał się odwieść, gdyż nie ufał doniesieniu, które nie pierwszy raz dochodziło dworu. *Epoca* twierdzi, że Topete dowiedział się o zamierzonym zamachu od jakiegoś wyższego oficera marynarki, który z obecnym rządem nie trzyma. Oficer ten wracając przez Calle de la Bibliotheca zatrzymał się przed pojazdem, na którym nie siedział woźnica. Z drugiéj strony powozu stało kilku ludzi, którzy widocznie sądzili się być sami. Od nich to usłyszał ów oficer, że przed wyjazdem króla trzeba skończyć. Opowiedział on admirałowi co usłyszał a ten doniósł o tem ministrom.

Między aresztowanymi znajduje się właściciel gospody Manuel Pastor.

Słychać, że republikanie stoją zdala spisku na życie króla.

Mexyk.

Doszła nas wczoraj wiadomość telegrafem o śmierci nagłej Benito Juareza, którego imie szczególniej znanem jest w Europie od jego walk z Francyą i rozstrzelania cesarza Maksymiliana. Juarez umarł dnia 18 lipca, licząc lat 64. Pochodził on z prowincyi Oajacca, z rasy dawnych mieszkańców tego kraju nazwiskiem Zagatecas, a lubo odebrał wychowanie hiszpańskie, żywił niechęć do wszystkiego co hiszpańskie. Dla tego w poglądach swoich więcej się przechylał ku ideom panującym w Stanach Zjednoczonych, lubo Ameryka zagarnęła ogromne przestrzenie posiadłości mexykańskich, a ostatnio Texas. Otrzymawszy tytuł licencyata prawa i zamierzywszy zostać adwokatem, Juarez wybrany został r. 1846 do kongresu swego kraju i gorąco przemawiał za konfiskatą dóbr kościelnych na koszta wojny ze Stanami Zjednoczonemi. Od r. 1848 do 1852 był gubernatorem Oajacca, a następnie musiał uchodzić z kraju, gdy Santa Anna objął rządy republiki. Juarez połączył się z Alvarezem, który zrobił powstanie na zwalenie Santa Anny. Alvarezowi poszczęściło się. Santa Anna musiał uchodzić przed powstaniem. Wtedy Juarez został ministrem sprawiedliwości i wprowadził w wykonanie ustawę znoszącą własność kościelną. Juarez dopomógł niebawem do strącenia Alvereza i ogłosił się dyktatorem w lutym 1858 r., a już od kilku miesięcy wprzódy był faktycznie samowładnym panem kraju.

Chcąc zaś ulegalizować rządy swoje, poddał się wyborowi, i w czerwcu 1861 r. wybrany został prezydentem na lat cztery według przepisów konstytucyi. W ciągu owego to czterolecia zaszła wyprawa francusko-hiszpańsko-angielska w obronie praw poddanych europejskich, których własność obłożył Juarez przymusową pożyczką. Konwencya w Soledad miała zabezpieczyć obronę cudzoziemców, ale Napoleon III zamierzył korzystać z trudnego położenia Mexyku. Znane są losy tej wyprawy, obwołanie arcyksięcia Maksymiliana cesarzem, ucieczka Juareza na północ, a następnie do Texas, jego pojednanie z dawnymi nieprzyjaciołmi przeciw obcemu najazdowi, odjazd Bazaina i śmierć Maksymiliana. W grudniu 1867 Juarez ponownie wybrany został prezydentem, a w jesieni roku zeszłego Santa Anna pojawił się na chwilę w Mexyku, lecz pobity zginął, jak i największy przeciwnik Juareza Porfirio Diaz. Juarez wybrany na nowo d. 30 listopada 1871, nie miał już żadnego potężnego nieprzyjaciela. Wprawdzie pojawiały się chwilowo w okolicy Monterey bandy powstańcze, lecz nie zdołały długo utrzymać się. Wszelako gwiazda Juareza zaczynała już blednąć. Rządzić z pomocą konfiskat można było dawniej, teraz już brakowało środków, a w samem łonie kongresu rosło nieukontentowanie. Nie są nam znane dokładnie zatargi wewnętrzne ostatniemi czasy rozdzierające Mexyk, albowiem wiadomości z tego kraju dochodzące były zarówno niepewne, gdy szły ze źródeł rządowych jak i ubocznemi drogami przez Nowy Orlean. Ze śmiercią dyktatora rozwiążą się może języki, ale takie zapasy stronnictw i ludzi ambitnych wystawią nieochybnie kraj na nowe wstrząśnienia.

Tymczasem objął rządy kraju prezes najwyższego sądu Lerdo de Tejada.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. Wczoraj podaliśmy w krótkości treść obwieszczenia o wyborach do Rady miejskiej, które dziś powtarzamy w całości jak następuje:

Obwieszczenie.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 22 czerwca b. r. Nr. 65 praes., podaję do wiadomości, że Rada miejska na posiedzeniu w dniu 22 b. m. odbytem, po sprawdzeniu wyborów na Radców miejskich w dniach 1, 3 i 5 lipca odbytych, zatwierdziła wybór

z Koła I:

Dr. Józefa Dietla, Dr. Faustyna Jakubowskiego, X. Leopolda Górnickiego, Leona Chrzanowskiego, Dr. Juwenala Boczkowskiego, Dr. Mikołaja Zyblikiewicza, Dr. Alfreda Biesiadeckiego, Dr. Władysława Rozwadowskiego, Dr. Władysława Markiewicza, Marcelego Jawornickiego, Dr. Stefana Kuczyńskiego.

Z Koła II Oddziału 1:

Dr. Wacława Wyrobka, Adolfa Aleksandrowicza, Floryana Leitera, Dr. Mieczysława Bochenka, Dr. Feliksa Szlachtowskiego, Franciszka Ksawerego Milieskiego.

Z Koła III Oddziału 2:

Maryana Dworskiego, Stanisława Feintucha, Ludwika Zieleniewskiego, Judy Birnbauma;— unieważniła zaś wybory w Oddziale 2 Koła II i III, oraz wybór jednego Radcy z Oddziału 1 Koła III.

Na zasadzie więc §. 45 Statutu tymczasowego miasta Krakowa, rozpisuję nowe wybory dla uzupełnienia Rady miejskiej, przez wybór

1go radcy z koła IIIgo oddziału 1go,
5 radców z koła IIgo oddziału 2go, i nakoniec
6 radców z koła IIIgo oddziału 2go.

Wybory te stosownie do powołanego przepisu §. 45 Statutu odbędą się w Ratuszu miejskim pod kierunkiem Komisyj do poprzednich wyborów wydelegowanych i na podstawie spisów wyborców do ostatnich wyborów przez Radę miejską zatwierdzonych, mianowicie:

do koła IIIgo oddziału 2go w dniu 5 sierpnia,
„ „ IIgo „ 2go „ 6 „
„ „ IIIgo „ 1go „ 7 „
każdodziennie od godziny 9ej do 12 rano i od 3 do 5tej po południu.

Z uderzeniem godziny 5tej Komisye zajmą się obliczaniem głosów. Jeźliby obliczanie tego samego dnia do godziny 7 wieczorem ukończonem być nie mogło, natedy dalszy ciąg rozpoczętej czynności nastąpi nazajutrz o godzinie 9 z rana.

Wstęp do sal wyborczych, tak w czasie głosowania jak i obliczania głosów, tylko wyborcom jest dozwolonym. Po zamknięciu wyborów Komisye przedłożą Ra-

---

bateryi 23, miejsce to niepodobnem do utrzymania czyniło. Cofającą się piechotą zapełniłem cmentarz ewangielicki, którego mur frontowy w strzelnice uzbrojony, wielką stał nam się pomocą, i atak nieprzyjacielski zupełnie w tym punkcie na długi czas wstrzymał, do czego przyczyniła się bohaterska energia garnizonu drugiej połowy bateryi 23ciej. Dzielny ten garnizon, lubo widział szaniec 23ci opanowany, ciągle się trzymał ogniem z dział aż do ostatniego kartaczowego ładunku, jak również z ręcznej broni do ostatniego ładunku karabinowego nieprzyjacielowi szkodząc; potem cofnął się bez najmniejszej straty do wałów miasta po za szaniec 28my.

Tymczasem cofając się, spotkałem batalion pułku 18go piechoty z komendy pułkownika Szymanowskiego od Bielańskiego lasu przysłany, którym osadziłem wał miejski i za którym całą piechotę zgromadziłem. *)

Jazda nieprzyjacielska zaczęła się wolno ku miastu między Wolą a Paryzowem zbliżać, do której baterye 25, 26 i 28a strzelały z dział i racami kongrewskiemi, co jazdę od dalszego postępowania wstrzymało. Ogień działowy z strony nieprzyjacielskiej trwał do godziny 11tej w nocy. Strzelał on kartaczami szczególnie na punkt, gdziem stał z jen. Muchowskim. Gdy już ogień w tem miejscu ustał, i gdy mi konia innego w miejsce ugodzonego kulą karabinową przyprowadzono, udałem się do rogatek Wolskich, gdzie ogień ręcznej broni ciągle się utrzymywał i od których począwszy, całe przedmieście Czyste aż do pola było w płomieniach. Tam kiedy niekiedy strzał z armat naszych odpierał zuchwałe ataki nieprzyjacielskiej piechoty, zbliżającej się do samych palisad, lecz o godzinie 12tej w nocy nieprzyjaciel wszędzie odparty został dzielną obroną 26go pułku piechoty pod komendą pułkownika Radziszewskiego, tudzież częścią 4go liniowego pułku pod komendą majora Borzęckiego, jakoteż i dzielnego oficera artyleryi konnej, którego nazwiska nie pamiętam.

*) Całą piechotę Muchowskiego, bo 4ty pułk zgromadził się u rogatek Wolskich, u których stał postawiony poprzednio Radziszewski z swoim 26tym pułkiem 460 ludzi liczącym.

Wysłany przezemnie adjutant Hirosz przywiózł mi wiadomość, że nieprzyjaciel cofnął się wszędzie od wałów miejskich, lecz że i nasze wojska opuszczają rogatki Jerozolimskie i punkta dalsze ku Wiśle na naszem lewem skrzydle, i to na rozkaz. Wkrótce i ja odebrałem od jen. Małachowskiego, który mnie uwiadomił, że mianowany został naczelnym wodzem, rozkaz na piśmie, którym mnie wzywał, abym niezwłocznie przybył do głównej kwatery. Rozkaz brzmiał do pałacu pod Blachą. Komendę przestrzeni od rogatek Wolskich do Powązkowskich poruczyłem jen. Muchowskiemu, od Powązkowskich aż do Wisły pułkownikowi Szymanowskiemu, w samych zaś rogatkach Wolskich zostawiłem dzielnego majora Borzęckiego, jako dowódzcę 4go pułku, i udałem się do miasta.

Na drodze spotkałem jen. Węgierskiego, który wracał z miasta. Jemu poleciłem strzeżenie z lewej strony od alei Jerozolimskiej przystępu, to jest strzeżenie oddziałami piechoty barykad w przecznicach idących od tej strony do ulic Elektoralnej i Wolskiej. Podczas ataku, to jest podczas ognia działowego, przewidując, że może który z punktów obrony wałów być sforsowanym, napisałem na koniu projekt obrony wewnętrznej, który posłałem jen. Małachowskiemu. W projekcie wskazanem było, jakie na przypadek sforsowania którejkolwiek strony miasta, wojska zająć mają pozycyę: „Na prawo komenda pułkownika Szymanowskiego zająć miała ulicę Miodową, Fretę, przestrzeń na prawo aż do Wisły. Brygada jen. Muchowskiego: Leszno, plac koło arsenału; rezerwa tej brygady Tłomackie. Brygada jen. Węgierskiego: Elektoralną i plac przed bankiem. Brygada jen. Młokosiewicza: Mirowskie koszary, Grzybów; rezerwa tej brygady, Żelazną Bramę. Korpus zaś jen. Umińskiego od Grzybowej i Sto-Krzyskiej ulicy wszystkie przecznice aż do Wisły.“

Kto zna Warszawę, może wiedzieć, że tym sposobem był czas wszystko wyprowadzić, bić się do ostatniego momentu, i ewakuować miasto; tak iżby nieprzyjaciel ścigać nas nie mógł.

Projekt ten zawiózł jen. Małachowskiemu p. pułkownik Mieroszewski podówczas szef sztabu mojego korpusu, który go na moje dyktowanie podczas ognia napisał. Dla czego nie został komunikowany wojsku z poleceniem wykonania go? Nie wiem — gdyż ustnie jen. Małachowski kazał mi odpowiedzieć, że go aprobuje.

Wjechawszy w miasto, dowiedziałem się, że jen. Małachowski znajduje się w pałacu rządowym. Spotkałem podówczas na Saskim Placu braci Platerów posłów *in partibus*, jadących konno, którzy mi oznajmili, że Krukowiecki jest usunięty z prezesostwa, a Bonawentura Niemojewski mianowany w jego miejsce prezesem, i że mamy nowego wodza. Słyszałem ich mówiących w najlepszej myśli o pobiciu armii rosyjskiej pod Warszawą, czego plan nad ranem miał być uskutecznionym. Żywo wymówiłem im ciągłe ich rojenia, które zawsze działaniu wodzów były przeszkodą, i oświadczyłem, że przyczynili się znacznie do tego, że karta historyi sejmu naszego będzie mniej świetną; kładę tę rozmowę w odsyłaczu, po francuzku, tak jak była prowadzoną *).

*) Jeden z Platerów rzekł: *„Ah comment vous vivez! mais c'est très heureux, on nous avait dit, que vous fussiez tué. Eh bien nous avons un nouveau général en chef, un nouveau président du gouvernement. Nous avons renvoyé* Chrzanowski, Krukowiecki *et tout cela.“* — *„Et quel est donc ce nouveau général en chef?“* zapytałem. — *„C'est le général* Małachowski. *Il nous a expliqué son plan. Il veut envelopper les Russes, les attaquer par les deux ailes et les anéantir.“ — „Eh bien Messieurs! Vous avez fait là des belles choses* — zawołałem — *Vous avez renvoyé des gens capables, et vous vous faites des illusions nuisibles. Vous pouvez vous vanter d'avoir contribué à rendre des pages de l'histoire de notre diète bien pauvres.“* Na to rzekł Władysław Plater: *„Mon général, chacun a agi d'après son opinion.“ — Eh bien Monsieur,* krzyknąłem, *vous, la diète et votre opinion, vous pouvez aller au diable.“* — *„Mon Général,* rzekł, *je vous prie de ne pas parler comme cela.“ „Vous Monsieur plus qu'un autre au diable!* dodałem... *„Mon général!* wyjąknął.... lecz ja już byłem zsiadł z konia i głośno mu w twarz krzyknąwszy *au diable*, zatrzasnąłem drzwi za sobą i wszedłem do mieszkania mego szwagra jen. Turno; tam rzuciłem się zmęczony na kanapę, prosząc o jakibądź posiłek, i wypiwszy filiżankę herbaty, którą mi żona kamerdynera podała, udałem się do rządu.

Przybywszy do rządowego pałacu około 1ej w nocy, spotkałem jen. Lewińskiego, którego się zapytałem, jakie są projekta co do dalszych działań, gdyż moją myślą jest miasto palić w punktach, do którychby się nieprzyjaciel zbliżał, a bronić się do upadłego; lecz ten w części przekonał mnie, że byłoby to niepodobnem, w czem mógł mieć słuszność, albowiem — wolałbym to przemilczeć — wojsko okazywało miękkość w ogniu.

Wszedłszy do sali obrad zastałem tam: Bonawenturę Niemojewskiego, ministra wojny Morawskiego, jen. Chrzanowskiego, któremu gubernatorstwo miasta przed godziną odebrano, i z zadziwieniem — lubo w momencie, gdzie nic dziwić nie powinno było — szanownego pod każdym innym względem pułkownika Zielińskiego mianowanego wice-prezesem rządu; niemniej naczelnego wodza Małachowskiego i jen. Prądzyńskiego. Wraz ze mną zaś przybył jen. Lewiński i może jeszcze parę osób, których nazwisk nie pamiętam. Przechodził także przez salę bez ustanku minister spraw zagranicznych młody Morawski, którego ruchy odznaczały się szczególnego rodzaju szelestem, miał bowiem na sobie angielski „Mackintosh“ *).

Zastałem już zdanie udecydowane, że miasta bronić nie będziemy, gdyż to zbyt wielkie sprowadziłoby klęski. Zapytany, zda mi się, przez Niemojowskiego, co sądzę o tem? powiedziałem, że linia moja nigdzie nieprzyjaciela przez wały nie przepuściła, owszem, że wszędzie tenże odparty został; lecz że, jak mam raporta od moich adjutantów, których na zwiady na lewe skrzydło byłem wysłał, podobno już otrzymała rozkaz odstąpienia od wałów, a jen. Umiński, jak słychać na Pragę się cofnął. Świeżo wracając z pobojowiska, nie mógłem również niedodać, że wojsko źle się bije, bo czy jen. Węgierski temu był winien, czy nie, ale kilka pułków trudno było w ogień wprowadzić. Wtedy dopiero uwiadomiono mnie o haniebnym postępku Krukowieckiego, który stał się przyczyną jego odwołania. To wszystko mnie nie zdziwiło, lecz co mnie zadziwiło i zasmuciło, to zaślepienie izby czyli uległość jej dla partyi kaliskiej, która od wielkiej części nas nienawidzona wraz z Towarzystwem patryotycznem, we wszystkich przekonaniu znaną była z bezwzględnego egoizmu. Zanominowanie Niemojewskiego prezesem rządu stało się powodem, że ministeryum miało w gronie swojem Lelewela, Szczanieckiego i Kaliszanów; kancelarya zaś i sekretaryat nie lepiej obsadzone być miały, gdyż mi zaraz na wstępie na salę mówiono, że Grzymała, znany krzykacz Towarzystwa patryotycznego, miał być sekretarzem. Tego Grzymałę otoczonego adherentami jego krzyków spotkałem był w przedpokoju sali obrad. Zbliżył on się do mnie i coś zaczął mówić. Słów niedosłyszałem, oprócz słowa: „Panie jenerale“ lecz po układzie i przystąpieniu do mnie, dostrzegłem chęć jego zabrania ze mną znajomości. Surowo nań spojrzawszy zapytałem: „Czego pan chcesz?“ Odpowiedział: „Jestem Grzymała.“ „„No i cóż z tego rzekłem.““ Odpowiedział: „Bo ja bym chciał...“ Nie dałem mu dokończyć lecz surowo dodałem: „„Wiem, żebyś Pan chciał, ale jabym nie chciał““ poczem wróciłem do sali obrad.

Gdy czekaliśmy w sali, jak mówiono, na przybycie jen. Krukowieckiego, powiedzieli nam, że jen. Berg czeka w przedpokoju przeszło od godziny między adjutantami i ciżbą ciekawych, którzy w tak stanowczej chwili cisnęli się do pałacu rządowego. Wysłano, aby go zaprosić do sali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Strój ten był nader niewłaściwym, bo był ubiorem podróżnym, a przysłany przebiegły parlamentarz rosyjski jenerał Berg mógł widzieć, że opuszczamy miasto, kiedy minister w płaszczu przy ostrogach żywo i bez ustanku przebiegał pokoje.

dzie miejskiej protokoły wyborcze wraz z wszelkiemi dowodami.

Jednocześnie rozpoczyna się doręczanie wyborcom nowych kart legitymacyjnych i kart głosowania.

Wyborcy, którzyby najdalej do dnia 2 sierpnia b. r. kart legitymacyjnych nie otrzymali, zechcą się przed dniem rozpoczęcia wyborów po odbiór takowych zgłosić się do Expedytury Magistratu.

Kraków dnia 23 lipca 1872.

Prezydent miasta
Dr. Dietl.

— Wiedzieliśmy, że unieważnienie części wyborów miejskich znajdzie wielu przeciwników. Rzecz to nieunikniona. Ale z tego nie wypływa jeszcze, aby *Czas* odgrywał w tem rolę. A jednak w *Gaz. Narodowej* jest list z Krakowa, który dowodzi, że „serdeczne stosunki łączą *Czas* z bankiem dla handlu i przemysłu, który zrodził bank parcelacyjny, a teraz miłą sobie prezydenturę zrodzić nam pragnie.“ Otóż zaręczamy, że *Czas* nie myślał, aby którykolwiek z wybranych a unieważnionych radzców, czy to p. Deiches czy p. Hochstim albo p. Epstein był kandydatem na prezydenta, jak nam wdzięczni jesteśmy korespondentowi, że nam przypisuje tak ogromne wpływy, musimy jednak wyznać skromnie, choć z żalem, że się do nich nie poczuwamy.

— P. Stanisław Koźmian złożył w Administracyi *Czasu* otrzymane od p. Teodora Żychlińskiego, redaktora *Kuryera Poznańskiego*, 95 tal. 12 srebr. a mianowicie:

1) na szkoły w Galicyi 2 tal.;

2) na tablicę pamiątkową hr. Aleksandra Przeździeckiego 29 tal. 17 srebrników;

3) na tablicę pamiątkową na Wawelu dla ks. Jerzego Lubomirskiego 63 tal. 25 srebr. z prośbą „by jeśli w Galicyi zbierać na ten cel nie będą, skromna tablica na Wawelu za pieniądze Wielkopolan była zamieszczoną“.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi przy kościele OO. Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od p. Kaspra Molenckiego 1 złr.

— Dziś o godz. 8ej wieczór odbędzie się zgromadzenie ogólne członków Resursy mieszczańskiej w lokalu jej przy ulicy Brackiej. Przedmiotem obrad ma być sprawa: czy utrzymać nadal albo rozwiązać resursę.

— Wczoraj wieczór p. Mieczysław Bardecki z Demkowic w powiecie Zwiahelskim na Ukrainie, zarządzca nowych łazienek na Podwalu, w sprzeczce z mieszkającym tam p. Karolem [illegible] stolarzem, z którym miał stosunki z powodu lokalu i roboty stolarskiej, wypchnął go za drzwi, a usłyszawszy od niego obelgę, pochwycił za rewolwer i strzelił. Kulka uwięzła we drzwiach. P. Bardecki oddany został do sądu.

— Odbieramy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Dziś po południu przechodziłem ulicą Długą w kierunku fabryki Petersena.

Przed jednym z domów zajezdnych zastałem na hodniku dość wązkim uszykowane dwa długie szeregi ułanów.

Przez to zatamowano zupełnie przejście, tak że przechodzący schodzić musieli na ulicę i narażać się co chwila na najechanie przez przejeżdżające licznie fury.

Wojsku rozdzielano pieniądze — a obecnym przy tem był jeden z urzędników miejskich.

Będąc zmuszonym schodzić po dwa razy w ciągu przeszło pół godziny z drogi tym panom — zwróciłem się do owego urzędnika z żądaniem, by zwrócił uwagę obecnego oficera na niedogodność, jaką innym wyrządza, przyczem napomknąłem, iż ważną tę czynność wypłaty bardzo zaszczytnie i wygodnie uskutecznić można w bliskich a pustych ulicach.

Na to otrzymałem obok zakłopotanej miny, skulenia ramion i t. d. od owego Pana z Magistratu odpowiedź: „Miły Panie — inaczej być nie może, to z wojskowymi sprawa.“

Pytanie wystosowane do jednego powtarzam publicznie do całej władzy miejskiej — a wiem, że ta w odpowiedzi znajdzie może środek przekonania Komendy wojskowej, iż chodniki nie są publicznemi placami, i że na nich ruchu tamować nie można.

— Parkan przy domu pod l. 443 przy ulicy Mikołajskiej zwalił się. Już dawniej zwracaliśmy uwagę Magistratu na to, że parkan ten do połowy zgniły, grozi wywróceniem. A przecież tenże rozsypuje się do reszty, więc może Magistrat nie uznał potrzeby zniewolenia właściciela do postawienia nowego.

— Przy plantacyach u wejścia z placu Szczepańskiego obok muru klasztornego, dopiero od kilku tygodni leży kupa rumowiska!

— Wyszło właśnie z druku dzieło p. Józefa Sapalskiego pod napisem: „Badania o jestestwach organicznych na kuli ziemskiej“ z drzeworytami i 5 tablicami litografowanemi. Autor opiera się na teoryi Vogta, i przechodzi wszystkie epoki tworzenia się [illegible] organicznych, poczynając od najprostszych istot a skończywszy od najwyższych stopni aż do zwierząt ssących.

— Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy telegram z Hodenki, donoszący, że wczoraj 26go z rana w majątku swym [illegible] na Pokuciu hr. Mieczysław Dzieduszycki, po długiej i ciężkiej chorobie.

— *Gaz. Toruńska* z d. 26 b. m. wyszła w czarnej obwódce i umieściła na czele traktat zawarty w Petersburgu d. 25 lipca 1772 między Rosyą, Prusami i Austryą względem rozbioru Polski.

— D. 19 lipca odbyło się we Lwowie losowanie zapomóg dla członków [illegible] z zapisu Wincentego Łodzia Ponińskiego. Stawiło się do losowania 590 kandydatów. Z tych wyciągnęli losy:

Karol Hoffmann, czel. szewski z Stanisławowa, żonaty, 34-letni złr. 813 cent. 33; Antoni Fijałkowski, czel. ślusarski ze Lwowa 33-letni złr. 677 cent. 78; Józef Starak, szewc z Sanoka, 31-letni, żonaty złr. 542 c. 22; Fryderyk Gruber, czel. piekarski z Drohobyczy, 28-letni złr. 406 c. 67.

— Naczelne biuro statystyczne w Wiedniu ogłosiło właśnie szkody zrządzone przez ogień w Galicyi w r. 1870. W roku tym wybuchło pożarów [illegible], a ogólna suma szkody wynosiła 1.746,000 złr.; zabezpieczonych było tylko 529 budynków, za które ubezpieczyciele otrzymali 381.181 złr.; a niezabezpieczonych było 2201 budynków, a szkody zrządzone w nich wyniosły w ciągu roku 1.355,000 złr.

— W niektórych miejscach Królestwa zapełnionych wielkimi lasami jeszcze dotychczas znaleźć można przechowujących się zbrojnych powstańców z r. 1863. W przeciągu kilku dni [illegible] dwóch przechodniów bez paszportu, a kiedy ich prowadzono do miasta, dobyli broni i na koniach żandarmskich [illegible], gdzie [illegible] nieszczęśliwi [illegible]. Opowiadają następujące zdarzenie.

Jeden z powstańców przebywających w lesie był żywiony [illegible] posiadał [illegible] powstańcom; to pobudziło [illegible] do za-proponowania swemu towarzyszowi, aby zabić biedaka, skoro zrobić to łatwo i nikt wiedzieć o tem nie może. Włościanin wszakże opierał się mówiąc, że nie godzi się zabijać człowieka, że on im przecież nic nie zawinił. Pewnego razu, gdy przyszli z żywnością do ukrytego, karbowy porwał dubeltówkę powstańca i z tyłu strzelił do niego. Padł przestrzelony na wskróś i w okropnych męczarniach prosił, aby go tak nie zostawiać, lecz dobić i pochować. Wówczas włościanin siekierą go zamordował a następnie obaj obdarli go i pogrzebali. Rzecz ta byłaby pozostała w tajemnicy, ale po dwóch latach włościanin zgłosił się do sądu i sam oskarżył się, mówiąc, że wyrzuty sumienia nie pozwalają mu dłużej trzymać w tajemnicy zbrodni, jaką popełnił. Z tego powodu toczy się teraz śledztwo i nie można wątpić, że winni zostaną ukarani, jeśli rząd samowolnie nie wda się w tę sprawę.

Inne zdarzenie zajść miało przed kilkoma tygodniami również na Podlasiu. Przechowujący się w lesie powstaniec był także żywiony przez włościan, którzy zaspakajali wszystkie jego potrzeby; wyszedł on wszakże z ukrycia, aby otrzymać nieco pieniędzy od swego kolegi w powstaniu, o którym wiedział, iż w bitwie pod Żyżynem obdarłszy oficera zabitego, znalazł przy nim kilkanaście tysięcy złotych. Ten jednak nie chciał go wspomódz i dał znać do wójta. Zatrzymany dobył broni bronił się długo, zanim go nie uderzył ktoś z tyłu kołem z płotu i dopiero wówczas zemdlonego odstawiono do miasta powiatowego. Człowiek ten miał wśród życia przez 9 lat w dzikim stanie spędzonego nabrać tak wielkiej siły, że kiedy mu nie chciano zdjąć nałożonych kajdan, zerwał je w obecności sądu na dowód, że próżna ostrożność wkładać nań okowy.

— Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Towarzystwa Bratniej Pomocy akademików Polaków w Proszkowie za półrocze latowe 1872.

Towarzystwo Bratniej Pomocy składało się w półroczu latowem 1872 z 8 członków miejscowych, 145 członków zamiejscowych i 12 członków honorowych wspierających Towarzystwo — w minionem półroczu utrzymywało 1 stypendyata i odbyło posiedzeń walnych 2, nadzwyczajne jedno. Na ostatniem posiedzeniu została wybrana nowa Dyrekcya na półrocze zimowe 1872/3, w której skład wchodzą: Hejnowski jako prezes, Gumiński kurator, Krzyszkowski podskarbi.

Stan kasy:

Remanentem z półrocza zimowego $187^1/_2$ zostało:
a) gotówką . . . . 559 tal. 23 sbr. 3 fen.
b) w rewersach . . 335 „ — „ — „
Razem 894 tal. 23 sbr. 3 fen.

Przychód wynosił:
a) z składek członków miejscowych i zamiejscowych . . . . 81 tal. 17 sbr. 6 fen.
b) z składek członków honorowych . . . . 22 „ — „ — „
c) z zwrotu pieniędzy udzielanych byłym stypendyatom . . 10 „ — „ — „
d) procent od kapitału ulokowanego w kasie oszczędności w Proszkowie . . . . 19 „ 13 „ 1 „
Razem 133 tal. — sbr. 7 fen.
Ogólna suma dochodu 1027 tal. 23 sbr. 10 fen.

Rozchód wynosił:
a) Stypendyum i nadzwyczajne wsparcie 125 tal. — sbr — fn.
b) Wydatki Dyrekcyi 12 tal. 6 sbr. — fn. Razem 137 tal. 16 sbr. — fen. 137 tal. 16 sbr. — fen.
Zostaje remanentu na półrocze zimowe $187^2/_3$ 890 tal. 7 sbr. 10 fen.

Dyrekcya: *K. Malczewski* prezes, *H. Gumiński* kurator, *Hejnoski* podskarbi, *Settegast* protektor.

— Donosiliśmy już o osadzeniu kupca wiedeńskiego Stefana Bocka w domu obłąkanych na żądanie żony jego. Sprawa ta od kilku dni porusza dzienniki wiedeńskie, bo nietylko idzie o osobę Bocka ale oraz o ustawodawstwo, które dozwala osadzić w domu obłąkanych człowieka jedynie przez osoby interesowane oskarżonego o brak zdrowych zmysłów. Pamiętny jest podobny wypadek w Paryżu, gdzie minister Billault osadził w domu obłąkanych pewnego adwokata, który go mógł skompromitować, i trzymał go przez wiele lat w zamknięciu. Otóż co do Bocka, za gorliwem staraniem jego przyjaciela Dr Wiesnera i wdaniem się całej prasy, uwolniono go tymczasowo Bocka i oddano Wiesnerowi pod opiekę i na jego odpowiedzialność. Na tem rzecz ta się nie skończy, bo teraz dopiero dochodzenie wykaże, czy Bock jest zdrowy czy chory; a jeżeli zdrowy, to tem mniej będzie koniec tej sprawie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej. otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 26 lipca pogoda, po południu grzmoty i mały deszcz; termometr od + 12°.0 doszedł do + 21°.2 R. Barometr bez zmiany dzień cały; dnia 26 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.33, termometru + 13°.4 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 28 lipca: Śej Kunegundy królowej polskiej i Śej Heleny; w poniedziałek dnia 29 lipca: Śgo Lucylla i Śej Marty panny.

Sprawy sądowe.

Kraków 27 lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 29 lipca: Kaspra Zabdyża i 8 wspólników o kradzież;

We wtorek d. 30 lipca: Piotra Bujaka i 2 wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Banduły o podpalenie.

We środę d. 31 lipca: Wojciecha Sroki o podpalenie.

We czwartek d. 1 sierpnia: Jana Dyląga o ciężkie uszkodzenie ciała; Jerzego Tomka o kradzież.

W piątek d. 2 sierpnia: Prospera Włodka o kradzież.

W sobotę nie ma rozpraw.

Lwów 23 lipca.

(E) Przewodniczący p. Jasiński; sędziowie pp. Ortyński, Kisel, Janowski i Litwinowicz; zastępca prokuratora p. Buschak, obrońca Dr. Popiel, protokolista p. Wroński.

Niedawno temu donosiły dzienniki, iż w pomieszkaniu p. Karola Widmana, sekretarza tutejszej Rady powiatowej, znaczną popełniono kradzież. Z zamkniętej komody skradziono bowiem pugilares, zawierający około 1700 złr. w banknotach, które p. Widman właśnie podniół z kasy Rady powiatowej jako zaliczkę dla utworzonej niedawno kasy zaliczkowej i na drugi dzień wręczyć miał kasyerowi p. Bilińskiemu. Złodziej musiał być dobrze obznajmiony z lokalnością. Do pokoju na kłódkę zamkniętego, w którym znajdowały się pieniądze, dostał się przez dwa inne pokoje, otworzywszy takowe kluczem, który w umówionej pomiędzy domownikami kryjówce był schowany. Do komody dostał się złodziej odchyliwszy tylną tejże deskę.

Pierwszym, który o popełnionej kradzieży dał znać, był młodzieniec 15-letni, wzorowy uczeń szkoły realnej Marcin Maślanka, syn włościanina z Zubrzy, mieszkający u p. Widmana. Opowiadał, iż otrzymawszy 3 złr. od swej matki na sprawienie ubioru letniego, poszedł wieczorem do teatru, gdzie mu jedak słabo się zrobiło i zkąd zawczasu do domu powrócił. W domu zastał jednego ze swoich kolegów, Dąszaka, z nim razem mieszkającego, któremu dał swój bilet zwrotny do teatru, a prócz tego pracującego ze swoimi pomocnikami w ostatnim pokoju p. Karola Widmana. Wkrótce także i ci odeszli, a Maślanka ujrzał się sam w pomieszkaniu, i położył się na łóżku. Wtedy to według opowiadania Maślanki, wszedł do pomieszkania nieznajomy mężczyzna, którego dokładnie opisał i pytał się o Daszaka. Gdy mu Maślanka odpowiedział, że tenże poszedł do teatru, odrzekł mężczyzna nieznajomy, iż ma z Maślanką coś ważnego do mówienia, i prosił go, aby z nim przeszedł się do miasta. Wybrali się tedy obadwa, a zaszedłszy do ogrodu pojezuickiego, przedstawił mu się nieznajomy jako ajent Towarzystwa urządzającego wychodźtwo do Ameryki, i namawiał go, aby się zdecydował wyemigrować tamże, gdzie wielkie szczęście spotkać go może. Gdy Maślanka mu wręcz odmówił, porzucił go nieznajomy, on sam zaś natychmiast poszedł do domu. Przyszedłszy tam, nie znalazł klucza pod rogużką, gdzie leżał zazwyczaj, gdy wszyscy z domu odeszli, a zastawszy zarazem drzwi otwarte, domyślił się natychmiast, iż musiano popełnić jakąś kradzież.

Komisarzowi prowadzącemu śledztwo, opowiadanie powyższe nie zdawało się prawdopodobnem, jakkolwiek p. Widman kilkakrotnie oświadczył, iż za młodego Maślankę ręczy, podejrzywał tego młodzieńca o popełnienie kradzieży, zwłaszcza, iż tenże często się mięszał i rumienił. I w istocie, po kilkakrotnem przesłuchiwaniu oświadczył Maślanka, iż wyzna wszystko p. Karolowi Widmanowi, co też ze łzami uczynił.

Przy rozprawie przyznał się do czynu w zupełności. Smutno było patrzeć na stojącego przed sądem młodzieńca, opowiadającego cichym i drżącym od wzruszenia głosem swój czyn. Opowiadał mianowicie, iż gdy znalazł się sam w pomieszkaniu, napadł go jakiś dziwny szał, którego zresztą nigdy nie doznawał. Wiedział, iż w trzecim pokoju schowaną jest suma około 2000 złr., i pomyślał sobie, iż ta suma mogłaby mu wystarczyć na całe życie i uczynić niezawisłym, iż mogłaby mu dopomódz do ucieczki za granicę, gdzie z całą swobodą mógłby się oddawać ulubionym swym naukom. Na tę myśl zadrżał, przyszłość w tak świetnych przedstawiała mu się kolorach, a teraźniejszość tak smutno i ciemno, iż sam nie wiedząc jak, powziął myśl przywłaszczenia sobie pieniędzy. Żal przyszedł już za późno!.... Jedna chwila zadecydowała o losie pełnego talentu i najpiękniejsze nadzieje rokującego młodzieńca, uczyniwszy go zbrodniarzem.

P. Widman, który Maślankę jako dziecko do siebie przyjął i wspierał, opisywał go jako cichego, skromnego i nadzwyczaj pilnego młodzieńca (w klasie był zawsze pierwszym w nauce), do którego zupełne miał zaufanie. I teraz jest przekonany, że czyn Maślanki był skutkiem jakiegoś dziwnego szału, jakiegoś chwilowego obłąkania, że go przeto za zbrodnię poczytać nie można, a gdy nadto wszystkie pieniądze prócz 5 podobno guldenów się znalazły, i żadna prawie szkoda nie wynikła, prosił, ażeby sąd winnego łaskawie osądził, a nadto akta do dalszego ułaskawienia wyższemu sądowi przedłożył.

W tym też duchu przemawiał obrońca adwokat Dr. Popiel. Sąd jednakowoż widział się zniewolonym orzec karę ustawą przepisaną dwu lat ciężkiego więzienia, uchwaliwszy zarazem przedłożyć akta sądowi wyższemu do dalszego obniżenia kary.

Obwiniony przyjął wyrok.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Przemyślu.

Sfan wkładek na dniu 31 maja b. r. złr. 315,688 c. $13^1/_2$
Od 1 do 30 czerwca 1872 od 84 stron wpłynęło złr. 25,397 c. 95
Od 1 do 30 czerwca 1872 r. zwrócono 43 stronom złr. 23,890 c. $93^1/_2$
przybyło złr. 1,507 c. $01^1/_2$
złr. 317,195 c. 15
Prowizyi uzyskały strony za czas od 1go stycznia do 30go czerwca b. r. . . . złr. 7,415 c. 20
Z tej wypłacono . złr. 4851 c. 43
pozostaje złr. 2,563 c. 77
Zatem stan kapitału wkładkowego na d. 30 czerwca 1872 złr. 319,758 c. 92

Kolej żelazna przez Lublin do Tomaszowa będzie niezawodnie budowana, tylko jeszcze kierunek jej nie jest dostatecznie pewnie oznaczony, to tylko wiadomo, że linia lubelska będzie przechodziła przez Dęblin, Lublin i Tomaszów.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 26 lipca.

Posady: Notaryusza w Ustrzykach dolnych, podania w 14 dniach.

Licytacye: Dnia 14 sierpnia w dyrekcyi budowy twierdzy w Przemyślu licyt. przez oferty celem wystawienia budowli dla wojska na przedmieściu lwowskiem. — D. 30 sierpnia w sądzie powiat. w Zaleszczykach licyt. egzek. realn. N. 22 w Korolówce.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski M. Lindenbauma o nakazie zapłaty Frymecie Rosenbaumowej 400 zł.

Zawezwania: Sąd obw. w Tarnowie posiadacza wekslu na 250 zł. z daty Mielec 6 maja 1869 przez Izraela Padawerą wystawionego.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 lipca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Leon Czechowski pułkownik z Galicyi, Gustaw Glukowski radzca dworu z Petersburga, Stefan Ralwanowicz ze Lwowa, Roman Filipowicz inżynier z Przemyśla, Józef Hubert z Kongresówki, Tekla Leiter z Warszawy, Leon Możdżeński z Kongresówki, Jan Bukowski wł. dóbr z Kongresówki, X. Wincenty Gil z Kongresówki, Walerya Freystein i Elwira Freystein z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Ignacy Kałużny z Warszawy, A. Schneeweis z Rosyi, L. Batenfeld z Remscheid, Modest Jezierski z Rosyi, Dr Szalay ze Szczawnicy, Anna Sorichla, Fr. Colka i M. Freund z Prus, Jakubowska właśc. dóbr z Nieznajowic, prof. Bielewicz z Poznania, Kugler z Kongresówki, R. Falkenfels z Wiednia, Rusanowski z Rosyi, H. Ludwik z Galicyi, X. Święcicki z Galicyi, Feliks Ciszewski wł. dóbr z Makowa, Dr Świderski z Poznania, Władysław Glezmer z Kongresówki, Degmek z Galicyi, Dr Kreles i Dr Brauer z Morawy, Weber z Galicyi, C. Huba właśc. dóbr z Kongresówki, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Hofman kupiec ze Żywca, D. Dereniowski z Sieciechowic, Józef Walknowski z Prus, S. Gotlieb z Minogi, Malcher z Borunia, J. Teodorowicz właś. dóbr z Rusowa, Helena Znatowiczowa, z Warszawy, Jan Kamień z Rygi, Józef Maśnicki z Piotrkowa, Konrad Niesiołowski z Straszkowa.

HOTEL SASKI: Stanisław hr. Konarski z Heidelbergu, Józef Hebenstreit z żoną właśc. dóbr z Gorlic, Miron Piotrowicz z familią z Łomży, Bogdan Piątkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Karski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Rajmund Bochenek z Chęcin, Władysław Bereżecki z Wołynia, Marya Dydyńska właśc. dóbr z Galicyi, Stanisław Brandys wł. dóbr z Kalwaryi, Witold Mogilnicki z Warszawy, Ludomir Rzeszotarski z Kongresówki, Zbigniew Cielecki z gub. Kaliskiej, Julian Dunin wł. dóbr z Krzyszkowic, Aleksander Bzowski właśc. dóbr z Racławic, Jadwiga Płotnicka właścicielka dóbr z Rosyi, M. Nicoclés bankier z Francyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: L. Eichborn bankier z Berlina, Walenty Dąbrowski z Kalisza, Franciszek Kewsch kupiec ze Lwowa, Aleksy Hirszberg Dr filuzofii ze Lwowa, Władysław Terenkoczy artysta dram. i Marceli Zboiński art. dram. z Poznania, Józef Zawadzki adwokat z Odessy, Józef Chodorowicz adwokat z Krynicy, Juliusz Rüngs kupiec z Warszawy, Zygmunt Dobieszewski Dr med., Tytus Drohojowski wł. dóbr z Ryczowa, Felicya Iwanowska z Francyi, Eufrozyna Desenfant z Fontainebleau, Dyonizy Zaleski z Paryża, Józefa Mazurkiewiczowa z synem wł. dóbr z Szczawnicy, Kazimierz Radoński z żoną wł. d. z Kongresówki.

(Nadesłane).

Zlecenia giełdowe uskuteczniają się jak najszybciej za pośrednictwem domu bankierskiego *Floch et Comp. w Wiedniu Bäckerstrasse N. 1.* Wkładki przy zamknięciu 300 do 500 złr. przyjmują się z dwu dniowem wypowiedzeniem za prowizyą $1^1/_4$ złr. i 6%.

(O wodzie Anaterynowej do ust).

Częste i prędkie używanie naprzemian gorących i zimnych potraw i napojów, jak się to najczęściej w gorącej porze roku zdarza, nie wpływa bynajmniej na korzyść ust i zębów; przeciwnie przy istniejącej drażliwości przemienia je w stan chorobliwy, który za nadejściem powietrza zimnego występuje w całej pełni. Chcąc temu zapobiedz i usta i zęby od podobnych szkodliwych oddziaływań uchronić, używa się przedewszystkiem wody anaterynowej do ust *Dr J. G. Poppa* nadwornego dentysty w Wiedniu, która w swych dobroczynnych skutkach przyczynia się znacznie do utrzymania w stanie zdrowym ust i zębów i zabezpiecza je od szkodliwych wpływów. Zważywszy nadto że wspomniona woda anaterynowa do ust okazała się przy wszelkich słabościach ust i zębów przez przeciąg tylu lat nader skutecznym srodkiem, za pomocą którego każdy ból zębów, cuchnienie z ust, zapalenia ust i choroby dziąseł, nawet szkorbut usuniętemi zostały, to nie dziw, że środek tak wyborny usprawiedliwia swoje rozpowszechnienie i że powinien zwrócić uwagę na siebie nawet tych, którzy dotąd nie mieli powodu znać go a tem bardziej ocenić.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 lipca. Na granicy hiszpańskiej przychwycono znowu broń i zabrano takową.

Paryż 25 lipca. Zgromadzenie narodowe przystąpiło dzisiaj do trzeciego czytania ustawy wojskowej a jutro prowadzić będzie dalej i ukończy obrady nad ustawą o opodatkowaniu płodów surowych. Komisya zajmująca się wnioskiem odroczenia zgromadzenia narodowego wysłucha w poniedziałek przedstawień Thiersa.

Londyn 25 lipca. W izbie niższej rozpoczęły się dziś rozprawy nad sprawą sędziego Keogha (w Irlandyi). Buth natarczywie potępia nieusprawiedliwione orzeczenie Keogha, który jako sędzia uderzył z powodu wyboru w Galway na katolickich kapłanów i biskupów w Irlandyi. Buth zażądał tajnego posiedzenia, aby w sprawie tej powziąść uchwałę.

Lizbona 24 lipca. Obchód 40tej rocznicy oswobodzenia Portugalii uważany jest za protestacyę przeciw ruchowi karlistów. Odbył się przegląd wojska, w katedrze odśpiewano *Te Deum.* Król znajdował się na nabożeństwie i na wystąpieniu wojsk i przyjmowany był z zapałem. (Był to obchód konstytucyi nadanej 1826 r. przez Cesarza Piotra IV, a poprawionej 1832 r. przez kortezów. *Red.*)

Bukarest 24 lipca. Minister wojny wezwał rozkazem dziennym gwardyę narodową, aby złożyła broń z powodu złego uzbrojenia swego. Wszędzie uczyniono temu żądaniu zadosyć bez oporu w największej spokojności, przez co zawiodła się opozycya, któraby rada była sprowadzić zamieszki.

Ateny 25 lipca. Po uchwaleniu budżetu na r. 1872 na jednem posiedzeniu, większa część deputowanych rozjechała się do domów. Tym sposobem Izba odroczyła się bez uchwały.

Rzecz dziwna, pomimo że nikt się dziennikom wiedeńskim nie sprzeciwia, nie mogą się one uspokoić z powodu hr. Andrassego i Jezuitów, a zwłaszcza, że minister ten nie chce strzelać z armat do wróbli. Niektóre dzienniki zaprzeczają temu niefortunnemu słowu. Byłoby to najkrócej, ale znów niepodobna zarzucić *Reformie* wymysłu, lepiej więc sprowadzić rzecz na pomyłkę. Otóż więc w Gastein (a nie w Salzburgu, a to wielka różnica!), była mowa między hr. Andrassym a ks. Bismarkiem o ruchu dogmatem nieomylności wywołanym, który biskupi chcieli ogłosić, nie pytając o *placet*, a wtedy minister austryacki miał rzec: „Nie zdaje mi się, aby roztropnie było strzelać do nich; sikawki powinnyby wystarczyć“. Szło zatem o biskupów a bynajmniej nie o Jezuitów, mniej zaś jeszcze o tych, którzy przybyć dopiero mają, co naturalnie całkiem rzecz zmienia. Wszystkie te atoli wybiegi lub zaprzeczenia nie zaspakajają *N. fr. Presse.* Na to tylko może ona pozwolić, że hr. Andrassy nie jest ultramontanem, ale sądzić go musi surowo. Niemieckość i wolność sumienia — pisze ona — to rzeczy nierozdzielne, jak nienawiść do Niemiec i służba u popów. Chociażby przyjazny stosunek między Austryą i Niemcami trwał przez lata bez uderzenia silnego na klerykalizm, to w końcu musi przyjść do tego, że Austrya stanie się śmiertelnym nieprzyjacielem albo Rzymu albo Niemiec. Gdzie się zwrócić mamy, o tem nie wątpi hr. Andrassy; lecz każda chwila zwłoki utrudnia i walkę zwiększa. Wyrażenie, że nie „już teraz“ naśladować trzeba ks. Bismarka, może Austryę potoki łez i krwi kosztować. Tak mówi *N. fr. Presse* i takie okropne następstwa przewiduje, a to wszystko dla tego, że hr. Andrassy nie chce (i to zaraz) strzelać z armat do wróbli!

O zdrowiu Franciszka Deaka ciągle niepokojące nadchodzą wiadomości. Pojmowalibyśmy biuletyny nieco szczegółowsze od tych, jakie z Ratos, gdzie od kilku tygodni przebywa, dochodzą, powtarzając, że siły coraz bardziej opuszczają tego węgierskiego męża stanu. Jest on jeszcze bowiem prawdziwą w Węgrzech potęgą, przed którą partya Lonyaya całkiem znika. Deak używa takiej popularności, jaką podobno nikt i nigdzie w Europie poszczycić się nie może, zasłużonej uczciwością charakteru, a o którą wcale się nie starał. Śmierć Deaka byłaby, powiedzieć można, prawdziwą dla Węgier katastrofą; stosunki bowiem prawno-państwowe, na jakich polega ugoda z Węgrami, i cała teraźniejsza polityka węgierska jest niezawodnie niepodobną bez Deaka. Całe ministeryum Andrassego utrzymywało się, działało i trwało jedynie przez pomoc, jąkiej mu Deak udzielał. Trudno też sobie wystawić rząd w Peszcie bez tej stanowczej podpory, która w najtrudniejszych okolicznościach nigdy nie dozwoliła zanurzyć się w toniach opozycyi bezwzględnej, na jaką niekiedy lewica wepchniętą została.

W Niemczech oprócz policyjnych i szkolnych rozporządzeń tyczących się duchowieństwa, nic się nie dzieje. Dzienniki urzędowe nie przestają prowadzić polemiki teologicznej.

Rząd niemiecki wypuścił resztę jeńców francuskich, których król ułaskawił, skazanych za różne przekroczenia. Nie jest jeszcze ułaskawionym jeden jeniec, oskarżony o zamiar otrucia wojskowych pruskich.

Zgromadzenie narodowe wersalskie bliskiem jest zamknięcia. W tym jeszcze tygodniu zamierza ono ukończyć ustawę o opodatkowaniu płodów surowych, która największym będzie tryumfem Thiersa, bo wykaże, iż nawet na polu ekonomicznem Francya daje się rządzić nie zasadami ale osobistemi pobudkami, dalej ustawę wojskową i wreszcie wniosek o sprawozdanie z wewnętrznego położenia Francyi. Ten ostatni przedmiot będzie w przyszłym tygodniu załatwiony, tak, aby już 4go b. m. izba mogła rozejść się na ferye.

We wszystkich większych miastach Europy zbierają już podpisy na pożyczkę francuską i głoszą, że będzie więcej niż pokrytą. Termin subskrypcyi naznaczony jest na 28 i 29 b. m.

W parlamencie angielskim jeszcze raz podniesiono we środę wieczór wniosek o zniesienie kary śmierci, postawiony przez Gilpina. Tym razem rząd znalazł poparcie u torysów, a przeciw niemu za wnioskiem głosowali radykaliści.

Kilka dni temu doniesiono, że konsul niemiecki w Tunis postawił bejowi tamecznemu ultimatum z żądaniem zapłacenia bezzwłocznie 5 milionów franków domowi handlowemu w Frankfurcie Erlangera pod groźbą egzekucyi. Przykład świeży podobnego postępku Prus wobec Hajti, gdzie na mocy pretensyj kupców pruskich okręty niemieckie zabrały dwa statki hajtyjskie, wystarczał na dowód „słuszności“ żądań pruskich. Początek tych pretensyj jest taki: Przed kilku laty rząd tunetański zawiesił naraz wypłatę procentów od długów swoich; między wierzycielami zaś jego był także Erlanger. Fraucya wdała się wówczas w tę sprawę i zawarto umowę, że komisya międzynarodowa miała zbadać prawa wierzycieli, wziąść dochody Tunisu w administracyę i spłacać wierzycieli, a przynajmniej procenta od pożyczek. Rząd francuski przyjął wtedy na siebie opiekę nietylko nad wierzycielami francuskimi, lecz oraz nad kilkoma niemieckimi, których pretensye wynosiły pięć milionów łącznie. Ponieważ w skutku wojny francusko-niemieckiej, Francya zaprzestała zajmować się opieką nad Erlangerem i innymi bankierami niemieckimi, przeto Erlanger zażądał opieki gabinetu pruskiego. Zamiast wysłać komisarza do komisyi zajmującej się ściąganiem należytości, wolał rząd pruski postawić odrazu ultimatum. Teraz Anglia pośredniczy w tej sprawie. Przytem sam bej pisał list do Bismarka.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 27 lipca. *Pester Correspondenz* zaprzecza pogłosce o wystąpieniu ministra sprawiedliwości Bitto.

Berlin 26 lipca. Nowo mianowany poseł hiszpański de la Escosura przybył tu wczoraj. Dotychczasowy poseł Juan Antonio Rasson wraca temi dniami do Madrytu.

Paryż 27 lipca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło cały projekt ustawy tyczącej się opodatkowania płodów surowych. Thiers wystosował energiczne pismo do prefekta w Arras z powodu zmowy robotniczej i niepokojów wzbudzonych przez Internationala. *Mémorial diplomatique* w artykule pod napisem: „Niemcy-Austrya“, obstaje przy dawniejszem swojem twierdzeniu o ścisłem porozumieniu się dworów berlińskiego i wiedeńskiego.

Bern 26 lipca. Breve papiezkie rożdziela kanton Genewski od dyecezyi Lausanne, a jak donosi *Gazette de Lausanne*, mianuje formalnie proboszcza Mermilloda, biskupa Hebrońskiego *in part. infid.*, biskupem Genewskim.

Londyn 26 lipca. *Daily News* donoszą, że Papież polecił biskupom angielskim i irlandzkim, aby przez listy pasterskie protestowali przeciw uchwale względem pociągania sądownie księży katolickich.

Kursa. Wiedeń 27 lipca godz. 4 min. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 64·55. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·30. — Losy z r. 1860 103·80. — Akcye banku 849. — Akcye kredytowe 329·90. — Londyn 111·50. — Srebro 109·—.— Dukat 5.34 — Lombardy 207·50. Losy z r. 1864 144.25. — Akcye franco-austr. 127·—. — Napoleondor 8·85½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 243.—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·50. Akcye kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 163·75. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·30 — Oblig. indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215·—. — Akcye anglo-banku 301·50. Akcye kolei rządowéj 336·—. —Akcye kol. siedm. 182·—. — Akcye kol. Rudolfa 182·50. — Akc. kol Pardubic. 179.—. — Akcye kol. północ. 207·75. Tramway 346·50 — Akcye banku budowy 126·30. Akcye kol. wschod. 134·50. — Akcye kol. Alföld. 180·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 109·— — Ogólny austr. bank 239·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

FABRYKA
żaluzyj i storów drewnianych
J. S. JÜRGENSA,
we Lwowie,

wyrabia i sprzedaje po cenach fabrycznych:
Żaluzye taśmowe lakierowane, **Story** drewniane tkane w różnych kolorach i deseniach, oraz z malowidłami, **Parawany, Zasłonki** do okien, pieców i kominków, **Antepedya kościelne, Dywany** na łóżka, **Nakrycia** na stoły itp. itp.

☞ Zamówienia podług wzorów uskuteczniają się w najkrótszym czasie, przyjmują je też w handlach: pp. **F. B. Hahna** w **Krakowie**, *K. Kopacza* w Stanisławowie, *P. Krohna Bolzendahla* w Jassach, *Lewickiego, Iwanickiego* i *Ludwikowskiego* w Kijowie, *K. Brossmanna* w Jarmolińcach. (1209-2-3)

Doniesienie dla właścicieli bydła.

Udowodniliśmy już *zalety* i ciągle *wzrastające używanie* wyrobów weterynaryjnych *Kwizdy* przez ogłoszenie odnośnych listów, które obecnie następującemi pismami. dotyczącemi c. k. koncesyonowanego *Proszku korneuburskiego dla bydła*, uzupełniamy:

Wielmożny Pan Fryd. Eitel, aptekarz w Bukareszcie.

Nie mogę pominąć milczeniem dobroci i skuteczności leczniczéj proszku korneuburskiego. Posiadam krowę i dwa konie. Krowa dawała w zdrowym stanie 5 kwart najlepszego mleka. Od niedawna zaczęła krowa coraz mniéj dawać mleka, mianowicie do tego stopnia, że skutek dojenia wykazywał dziennie tylko 1 kwartę. Zawiadomiony przez Pana o powyższym proszku, zużyłem dwie wielkie paczki i spostrzegłem z największą radością, *że krowa zupełnie wyzdrowiała i znów tyle mleka daje jak dawniéj.*

Moje dwa konie tożsamo *bardzo szybko powróciły do zdrowia*, a konie te *służą mi tak jak dawniéj i prócz tego nabrały także dobréj tuszy.* Uważam zatem za miły obowiązek polecić każdemu najusilniéj ten proszek korneuburski dla bydła i zarazem złożyć Panu publiczne podziękowanie.

Bukareszt. *Józef Günther*, fabrykant powozów.

Prawdziwość własnoręcznego podpisu ces. k. austryackiego poddanego *Józefa Günthera*, potwierdza się niniejszem urzędownie.

Bukareszt. Od c. k. ajencyi i jeneralnego konsulatu.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.

Widzę się spowodowanym donieść Panu niniejszem, że *Pański proszek korneuburski dla bydła* tutaj często *z bardzo wielkim skutkiem* używanym bywa, a mianowicie *zastosowanym został* ten proszek przez pana *Gamingera* w Ankofen *z wielkim pożytkiem.*

Niedertraubling w Bawaryi, 6 Lutego 1872 r.
Ernest Lang, dzierżawca dóbr książęcych.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.

Pański *doskonały proszek korneuburski dla bydła* używam *już od kilku lat* u moich koni, *a zawsze z bardzo dobremi skutkami*, upraszam zatem Pana o nową przesyłkę.

Drasenhofen, 11 Lutego 1872 r.
(1051) *Fryderyk Kandler*, właściciel wapiennika.

☞ Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia: ☜
w **KRAKOWIE** p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym, p. **M. Jawornicki** i p. **Józef Jahn.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, A. Berliner, S. Rucker** aptekarze, pp. *J. Piepes* i *G. Kleina wdowa & Rissler.*
Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem**, z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydła** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

A. RIX,

polecа swym Szanownym odbiorcom i przesyła na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

Cebulka na porost włosów, porządny środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

Meluzyna, porządny środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, BLIZN PO OSPIE i t. d. 1 paczka oryginalna MELUZYNY wraz z opisem użycia 90 c.

Amoryda, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 minutach śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 c.

Olejek orzechowy ANTONIEGO RIXA, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemnej barwy nadaje jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c., OLEJKU RÓŻANEGO 15 c.

Pomada na włosy. Zrobiono wynalazek bardzo wielkiej doniosłości, zbadano porost włosów. Dr. WAKERSON w Londynie wynalazł BALSAM NA WŁOSY, który wszystko zdziała, co dotychczas było niepodobnem; za jego użyciem ustaje natychmiast wypadanie włosów, porost takowych wzmacnia się w zadziwiający sposób a na całkiem łysych miejscach powstają nowe gęste włosy, u 17letnich młodzieńców już silna broda. Zwraca się uwagę publiczności, ażeby wynalazek ten nie zamieniała z tak często szarlatanowanymi. Dla Wakersona balsam na włosy w słoikach oryginalnych po 2 złr. i 4 złr. 50 c.

Niezrównany w dobroci jest RIXA BALSAM KĘDZIERZAWIĄCY, EULINE; za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelkich włosów. 1 flaszka balsamu kędzierzawiącego 95 c.

Rixa uprzyw. paryska woda NA PLAMY na wygubienie natychmiast z wszelkich materyj każdéj plamy bez obawy o zepsucie materyi. Flakonik 42 c.

Substancya do barwienia włosów, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 c.

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 c.

Eter na muchy, w przeciągu 3 minut można wygubić wielką ilość much. Flakon oryginalny 25 c.

Prawdziwy angielski kit, wyrobiony z glazury porcelanowej, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską pianę, nawet metal, tak, że stanowi całość. Flakon 40 c.

Mikstura na odgniotki; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 c.

Krople na zęby. uśmierzają chwilowo najsilniejszy ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

Papier gośćcowy i na dnę; trudno zaiste uwierzyć, co za CUDOWNY skutek sprawia ten uprzywilejowany środek; po dwukrotnem użyciu chory czuje się zdrowszym, a po 14 dniach następuje całkowite wyleczenie. Skutek ten dlatego jest tak tani, ażeby go każdemu przystępnym zrobić. Paczka 35 c.

Angielski lakier na skóry; każde obuwie, nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obuwie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy tak długo trwa. Flakon 25 c.

☞ Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż pan

Antoni Rix, w Wiedniu Praterstrasse 16,

a z powodu popularności możemy je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 art. z 1000 rycinami, po 20 c. (816-6-12)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem, Hawru** dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria	w **Środę**	31 Lipca	z rana	**Westphalia**	w **Środę**	28 Sierpnia	z rana
Vandalia	dto	7 Sierpnia		**Holsatia**	w **Środę**	4 Września	
Silesia	w **Środę**	14 „		**Thuringia**	dto	11 „	
Frisia	dto	21 „		**Hammonia**	dto	18 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,** dotykając **Hawru** i **Santandru,**

	Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Saxonia,	**14 września**	**17 września**	**20/21 wrześn.**	**23 październ.**
Vandalia,	**19 październ.**	**22 październ.**	**25/26 październ.**	**27 listopada**
Germania,	**30 listopada**	**3 grudnia**	**6/7 grudnia**	**8 stycz. 1873.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180,** międzypokład tal. **55.**
Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.
☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (32)

!!! TELEGRAM !!!

Przy odbytem w Raudnitz
współubieganiu się żniwiarek
otrzymała jedyną
☞ **pierwszą nagrodę** ☜
☞ wielki medal złoty ☜
☞ orygin. amerykańska Burdik-Ceres. ☜

Przy podobnéj sposobności w Tarnowie otrzymała również przezemnie kierowana Burdik-Ceres
☞ **pierwszą nagrodę** ☜
☞ wielki medal srebrny. ☜

Zamówienia na tę tylokrotnie wypróbowaną — i w najnowszych czasach znowu medalami odznaczoną żniwiarkę — upraszam jak najspieszniéj nadsyłać, albowiem tegoroczny zapas już prawie jest wyczerpniętym, a późniejszym obstalunkom pomimo najlepszéj chęci nie mógłbym zadość uczynić.

M. Peterseim,
fabrykant narzędzi gospodarczych i maszyn,
(1328-3-3) **w Krakowie.**

Odbyt 2000 sztuk rocznie.

Weila Frankfurckie młocarnie.

Machina o sile dwóch koni młóci na godzinę 50 kóp.
Młocarnia ręczna „ „ „ 25 „
Młocarnia kieratowa kosztuje 310 złr. w. a. wraz z odbiornikiem na słomę.
Młocarnia ręczna kosztuje złr. 105, 120, 125 do 130 złr.
Na żądanie opłatnie z przesyłką i cłem aż do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj.
Bliższych wiadomości udziela na listowne zapytanie (620-8-14)

Maurycy Weil jun., we **Frankfurcie n. M.**

Poręczenie i termin próby.

Przez wysokie władze koncesyonowany Bank wzajemnych ubezpieczeń od ognia, gradobicia i na życie (1204-4-10)

„Moldau“ w Pradze

(biuro: Ferdinandsstrasse Nr. 38 nowy),
zaprowadza w KRÓLESTWIE CZESKIEM i we wszystkich innych krajach cesarstwa austryackiego z wyjątkiem Węgier

Reprezentacye,

o które ubiegający zechcą się zgłosić do pomienionego Banku, załączając odnośne dowody i warunki.

Kantor wymiany
Wiedeńskiego Banku komisowego
(Wiener Commissions-Bank),
Schottenring Nr. 18,
wypuszcza
☞ **Kwity Udziałowe** ☜

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dlatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów
30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)
miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:
1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000 300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)
miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.
1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
(1203-2-10)
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.
Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieniu rozsyłają się darmo.

Obwieszczenie.

L. 2942. (1385-3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach ogłasza dodatkowo do tutejszego Edyktu z dnia 13go Lipca b. r. l. 3993, że Realność pod Nr. 22 st./270 n. w Wadowicach położona, na któréj połowie cięży sprzedać się mająca suma 8000 złr., jest Młynem amerykańskim i że ta połowa jest własnością p. Salamona Izraelego.

C. k. Sąd powiatowy.

Wadowice d. 23 Lipca 1872 r.

Zamówienia na zboże do siewu:

Pszenicę Morawską produkcyi tutejszo-krajowéj za 170 funtów wied. netto na miejscu w Dembnie po 14 złr. w. a. i **Żyto Zeelandzkie** produkcyi tutejszo-krajowéj za 160 funtów wied. netto na miejscu po 11 złr. 50 c. w. a.—przyjmuje Zarząd gospodarski w Dembnie, ost. p. Brzesko w Galicyi, za poprzedniem porozumieniem się listownem. (1275-6-6)

POMMADE EPIDERMALE
przeciw łupieżowi
Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**
Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., i w głównych składach perfum. (834-5-24)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.
Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1177-62-)

Wyroby bielizny
papierowéj
A. F. STÖGER,
Wien, Domgasse Nr. 9.
Najdoskonalsze naśladownictwo płótna:

Zwraca się szczególnie uwagę na **nowości wiosenne.**
Illustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie. (1069-10-12)
Rozsyłki na wszystkie strony.
☞ Tamże Skład c. k. **Nettinghoferskiéj Fabryki papieru.** ☜

W Giulistanie,
FANTAZYA MAJOWA
przez
Lucyana Siemieńskiego,
jest do nabycia w osobnem odbiciu w Administracyi *Czasu* i Księgarniach *Friedleina* i *Nowoleckiego.*
Cena 20 centów. (1349-2-)

Olej oliwny

prawdziwy i niefałszowany do napuszczania wszystkich delikatnych maszyn gospodarskich i innych, mający tę własność, że nie tężeje, tudzież

Olej i tłuszcz do smarowania

w najlepszym gatunku, do zapuszczania grubszych części maszyn, poleca po najtańszych cenach i rozsyła na żądanie we wszystkich kierunkach

O. T. Winckler,
we Lwowie.
(412-3-3)

Subjekt uzdolniony

w handlu bławatnym i galanteryjnym, w sprzedaży biegły, znajdzie miejsce
w HANDLU
Pawła Niedzielskiego
w Bochni. (1371-3-3)

Szerzeniu się cholery można zapobiedz
przez picie wody.

Przyrządów filtrowych za najlepsze uznanych czyszczących wodę i usuwających części zaraźliwe, dostarcza
„Die Fabrik plastischer Kohle“
(H. Lorenz & Th. Vette, Engel-Ufer 15) w **Berlinie** i rozsyła illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (1343-2-6)
Filtry te znajdują się na składzie we wszystkich większych handlach sprzętów domowych w Europie; w KRAKOWIE u p. **Tad. Tarasiewicza.**

Oryginalna Pasta Pompadour.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. Rixa, od 15 lat jedynie sama wyrabiam prawdziwą niefałszowaną ORYGINALNĄ PASTĘ POMPADOUR, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mem mieszkaniu w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse 14, I. Stiege, Thür 62, jest prawdziwa do nabycia. Ostrzegam, aby nie kupowano jéj u kogokolwiek innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się fałszerstw rozwiązałam. (436-21-24)

Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ Pastą zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach, działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym zaręczonym środkiem do szybkiego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, zajadów, piegów, plam żółciowych i chróst. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności pieniądze zwrócone zostaną. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. 1 cnt. 50. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

☞ Podziękowań nie ogłasza się. ☜

Galicyjskie
Towarzystwo Parcelacyi
i Budowy

podaje do wiadomości, że działania swe rozpoczęło z dniem 5ym Lipca b. r. Biura Towarzystwa znajdują się w Krakowie w Rynku Nr. 19.

Adres Towarzystwa jest:
„Galicyjskie Towarzystwo Parcelacyi i Budowy w Krakowie.“

(1378-3-3) **Dyrekcya.**

Avviso agli Italiani.

La Regia Legazione d'Italia in Vienna invita tutti i sudditi di S. M. il Re Vittorio Emmanuele II, di qualsiasi sesso, età e condizione, di volersi presentare all' J. R. Autorità Politica del capoluogo del Distretto ove essi risiedono allo scopo d'iscrivere sulla schede del Censo ivi depositate i loro nomi, nonche tutte le altre indicazioni in esse prescritte.

Si avverte inoltre che il censimento non ha scopo di leva o di fisco. (796-7-8)

OGŁOSZENIE.

L. 384. (1351-2-3)

W Państwie Jaworznickiem wydzierżawionem będzie prawo propinacyi na czas od 1 Stycznia 1873 r. do końca Grudnia 1875 r., albo sekcyami albo w całości.

Sekcye podziela się w następujący sposób:

a) *Gmina Jaworzno* z przyległościami *Pechnik, Niedzieliska, Podłęże* i *Jęzór*, z wyjątkiem pod lit. f) oznaczonym, jako pierwsza sekcya;
b) *Gmina Szczakowa* i *Długoszyn*, jako druga;
c) *Gmina Dąbrowa*, jako trzecia;
d) *Gmina Jeleń*, jako czwarta;
e) *Gmina Byczyna* z przyległością *Jeziorki*, jako piąta;
f) *Nowy górniczy* budynek gościnny w Jaworznie, jako sekcya szósta.

Ten gościnny dom wyłącza się z okresu propinacyjnego pod lit. a) wspomnionego, i stanowi sam dla siebie odrębny objekt dzierżawy, prawo używania szynkowni i restauracyi, tanecznéj sali, gościnnych pokoi, stajen, wyszynku napoi rozlicznych, nietylko lepszego gatunku ale i tych, które do prawa propinacyi należą, w sobie zawierający.

Z tego ostatniego objektu arendy, jedynie sklep kupiecki z należącym do niego mieszkaniem, zastrzega się wyłącznemu zarządzeniu.

Ustne i piśmienne oferty, które 10% częścią ofiarowanéj sumy jako wadyum czyli zadatek zabezpieczone i zaopatrzone być muszą, będą do **20** Sierpnia 1872 r. u podpisanego Zarządu dóbr Jaworznickich i u Dyrekcyi górniczéj Jaworznickiéj przyjętemi.

Tyczące warunki arendy, mogą w obydwóch kancelaryach każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych być przejrzane.

Zarząd dóbr Jaworznickich

w Byczynie d. 20 Lipca 1872 r.

Obwieszczenie.

L. 424. (1379-2-3)

Celem wypuszczenia tutejszéj propinacyi miejskiéj wódki i piwa w trzechletnią dzierżawę od 1go Stycznia 1873 do ostatniego Grudnia 1876 r., odbędzie się **publiczna licytacya** w tutejszym urzędzie gminnym na dniu 16 Września 1872 r., a w razie niepomyślnego skutku druga licytacya na dniu 1ym Października 1872 r., a trzecia na dniu 14ym Października 1872 r. każdą razą o godzinie 9éj przed południem, na którą panów przedsiębiorców zaprasza się.

Cena wywołania wynosi rocznie złr. 13.050 w. a.

Pisemne oferty aż do ukończenia licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne będą od 15go Sierpnia 1872 r. w godzinach urzędowych w tutejszéj registraturze złożone i mogą być przez każdego przejrzane.

Wieliczka dnia 19 Lipca 1872 r.

Burmistrz:
Łapiński.

Towarzystwo Zaliczkowe
w Jarosławiu,

podaje do ogólnéj wiadomości, odnośnie do §. 14 statutu tegoż Towarzystwa, nazwiska członków, którym kierownictwo tą instytucyą powierzonem zostało, mianowicie:

Zygmunt Dembowski, Dyrektor,
Wacław Marynowski, Dyrektor zastępca,
Ksawery Niewiadomski, Kasyer.
Stefan hrabia *Zamoyski*, Kontrolor,
Michał Szaszkiewicz, Sekretarz.

Jarosław dnia 22 Lipca 1872 r.

(1381-2-3) **Dyrekcya.**

ODEZWA
do
Szan. Członków Stowarzyszenia Murarzy
w Krakowie.

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanownych Członków Stowarzyszenia Murarzy w Krakowie, iż Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem swoim z d. 6go Lipca 1872 r. do L. 28.605 zezwoliło na założenie Stowarzyszenia Murarzy w Krakowie, o czem podpisani odezwą Świetnéj c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie z d. 19 Lipca 1872 r. do L. 8.950 zawiadomieni zostali. (1353-1-3)

W Krakowie d. 27 Lipca 1872 r.

Feliks Kajdziński, Józef Drożdżowski, Franciszek Potrzebiński.

Ogłoszenie.

Na mocy uchwały **Walnego Zgromadzenia Spółki**

BNINSKI, CHŁAPOWSKI, PLATER & CO.

odbytego w Poznaniu dnia 24 Kwietnia b. r. postanowioną została

nowa emisya 7500 akcyj
po 200 tal.

z wpłatą 40 od sta t. j. 80 tal. na akcyę, z ograniczeniem, iż późniejsze wpłaty tylko w odstępach sześcio-miesięcznych po 20% nastąpić mogą.

Wypuszczamy

5.000 akcyj Spółki naszej, jako resztę powyższej emisyi,

z której 2.500 akcyj jest już rozebrane, i wzywamy Szanownych Akcyonaryuszów naszych, którzyby chcieli korzystać z prawa im służącego do odebrania za każdą posiadaną akcyę starą I. emisyi, dwóch nowych akcyj

„AL PARI"

ażeby aż do d. 20 Sierpnia r. b. jako ostatniego terminu

wnieśli do kasy Spółki za każdą akcyę 80 tal. z procentem 5 od sta od 1go Lipca b. r.,

a równocześnie akcye stare do odstęplowania nam przedstawili i kwity tymczasowe odebrali.

Wpłaty na nowe akcye i złożenie starych celem ich odstęplowania, również i wydawanie kwitów tymczasowych załatwiać będą:

w **Poznaniu** Biuro Spółki,
w **Berlinie** p. G. Müller & Co.,
w **Toruniu** pp. Donimirski, Kalkstein, Łyskowski & Co.,
w **Wrocławiu** Wrocławski Bank Dyskontowy (Friedenthal & Co.),
w **Warszawie** p. Leon Kronenberg,
w **Krakowie** p. Antoni Hoelcel,
we **Lwowie** Bank Krajowy Galicyjski,
w **Wilnie** p. S. H. Heimann & Co.

Poznań dnia 22 Lipca 1872 r. (1383-1-2)

RADA NADZORCZA SPÓŁKI

BNIŃSKI, CHŁAPOWSKI, PLATER & COMP.

A. Graeve, Przewodniczący.

Celem rozwoju handlu i przemysłu w naszym kraju, oraz obznajomienia wzajemnego producentów i konsumentów, wskazania potrzebującym źródeł, z których w artykuły im potrzebne zaopatrzyć się mogą, zaś PP. przemysłowcom umożebnić i ułatwić rozpowszechnienie swych wyrobów, słowem wskrzesić ducha przemysłowego, który jest podstawą dobrobytu każdego kraju, a oraz dźwignią i zachętą do pracy, wydany zostanie na r. 1873 *„Pierwszy Przewodnik handlowo-przemysłowy dla Król. Galicyi i W. Ks. Krakowskiego i Ks. Bukowiny w narzeczu polskiem i niemieckiem.“*

Przewodnik ten zawierać w sobie będzie wszystkie firmy protokołowane handlowe, oraz inne dla PP. przemysłowców niezbędne wskazówki; a ponieważ przeważną składnią tegoż winne być adresy, przeto wzywam wszelkie Instytucye przemysłowe, wszystkich PP. fabrykantów, kupców i t. p., słowem wszelkiéj gałęzi PP. przemysłowców, krajowców i zagranicznych, którym na rozpowszechnieniu ich płodów i wyrobów zależy, do udzielania mi takowych, dokładnie streszczonych, najdaléj do końca Października 1872 r. Za umieszczenie pojedynczego anonsu w tymże Przewodniku w jednem narzeczu przypadnie uiścić należytość w kwocie 3 złr. 33 c. w. a.; kto zaś sobie jednak życzył określniéj mieć swą działalność streszczoną, zechce poprzednio opłatnemi listami ze mną się porozumieć. Adresy według życzenia adresatów mogą być umieszczone w różnych narzeczach.

Przedpłata na sam Przewodnik handlowo-przemysłowy, która z upływem roku bieżącego się kończy, wynosi za 1 tęgo oprawny egzemplarz 2 złr. 53 c. w. a.

Nieopłacone listy nie będą przyjęte. Zamówienia bez poprzedniego złożenia przedpłaty nie będą uwzględnione.

Wszelkie zamówienia i przesyłki należy adresować wyłącznie pod adresem:

Konrad Orzechowski,
w KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 53
(1389-1-3) III. piętro.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora wypuszcza w dzierżawę od 1go Stycznia 1874 r. na lat 8 browar miejski na 60 beczek warki urządzony, wraz z przysługującem jéj w całem terytoryum miejskiem wyłącznem prawem wyrobu piwa.

Konsumcya piwa w mieście, które ma do 12.000 mieszkańców, wynosi rocznie około 10.000 wiader, która z każdym rokiem się wzmaga.

Wydzierżawienie odbędzie się drogą licytacyi na dniu **26ym Sierpnia b. r.** ofertami, które aż do godziny 3½ po południu wnosić można; wszakże przyjęte będą oferty i przed tym dniem wniesione.

Po zamknięciu téj ofertowéj licytacyi nastąpi ustna licytacya, jednak bez otwarcia ofert, które dopiero po ukończeniu ustnéj licytacyi otwarte zostaną.

Ustanawia się na pierwsze wołanie jako czynsz roczny kwota 2.000 złr., jako wadyum kwota 500 złr. w. a.

Bliższe warunki téj licytacyi można przejrzeć każdego czasu w kancelaryi tutejszego urzędu. (1386-1-3)

Od Zwierzchności gminnéj miasta.

Sambor dnia 20 Lipca 1872 r.

KSIĘGARNIA
JÓZEFA CZECHA
w Krakowie,

otrzymała na skład główny następujące dzieła:

Collectanea Vitam resque gestas Joannis Zamoscii etc. illustrantia 4o maj. Posnaniae 1861 . . 10 złr. 80 c.
Folkierski W. Zasady rachunku różniczkowego i całkowego z zastosowaniami, 8o, Paryż 1870 . . . 5 złr.
Liber Geneseos illustris Familie Schidlovicie MDXXXI . . 10 złr. 80 c.
Niewęgłowski G. H. Arytmetyka z teoryą przybliżeń liczebnych i z notami, 8o, Paryż 1866 . . . 2 złr. 40 c.
Niewęgłowski G. H. Geometrya, 8o, Paryż 1869 . . . . 5 złr.
Niewęgłowski G. H. Trygonometrya z teoryą ilości urojonych i z notami, 8o, Paryż 1870 . . . 2 złr. 70 c.
Orzechowski Stanisł. Policya Królestwa Polskiego, 8o, Poznań 1859 3 złr. 60 c.
Pamiętniki Towarz. nauk ścisłych w Paryżu, 4o, Paryż 1871 . . 3 złr. 60 c.
Rettel Leonard. Cyryl i Metody, streszczenie najnowszych poszukiwań, 8o, Paryż 1871 . . . 1 złr. 80 c.
Rykaczewski E. Mowy Marka Tulliusza Cycerona, 8o, Paryż 1870, 3t. 10 złr. 80 c.
Theiner Augustin. Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae, fol., Romae Typis Vaticanis, 4 tom. . . . 60 złr.
Theiner Augustin. Monuments historiques relatifs aux regnes d'Alexis Michaelowitch, Feodor III. et Pierre le Grand Czars de Russie extraits des Archives du Vatican et de Naples, fol., Rome 1859 . . . 10 złr.
Ustawy Prawa Polskiego roku Pańskiego 1563 (Facsimilia), 4o, . . . 18 złr.
Źródłopisma do Dziejów Unii kor. Polskiéj i W. Ks. Litewskiego, 4o, Poznań 1856 . . . 18 złr.

☞ *Taż Księgarnia posiada znaczny zbiór dzieł rzadkich polskich w pierwotnych wydaniach, a między innemi kompletny a teraz nader rzadki egzemplarz dzieła pod tytułem:*

Acta Tomiciana, 8 tom. Cena 81 złr.

W tejże księgarni jest wybór **Książek polskich do modlenia,** w nader ozdobnych oprawach szagrynowych, z kości słoniowéj, szyldkretu, perłowéj macicy i t. d. i t. d. (1323-2-2)

Asystent farmacyi i Uczeń

znajdą pomieszczenie w Aptece **Emila Denkera w Leżajsku.** (1352-1-3)

Miasteczko
LUTOWISKA
z prawem propinacyi i dwoma folwarkami, w powiecie Leskim położone,
wieś
Chrewt
z czterema folwarkami i wygodnym domem mieszkalnym w tymże powiecie,
i wieś
WETLINA
z dwoma folwarkami i wielkiemi lasami, pastwiskami, łąkami i połoninami, mające całego obszaru dworskiego blisko dziesięć tysięcy morgów, w powiecie Balogrodzkim, **są od 1 Kwietnia 1873 r. do wydzierżawienia** na lat kilka.

Po bliższe szczegóły można się zgłosić do Administracyi tych dóbr pod adresem: *Wgo Maksymiliana Laskowskiego* w Dubiecku. (1388-1-3)

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA **we Lwowie 12, ulica Kopernika (dawniéj Szeroka),** (993-9-?)
wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

DZIEJE POWSZECHNE
Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE“ Fr. Ch. Szlosera rozpoczną wychodzić w miesiącu Październiku b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronnic dużéj 8-ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi z przesyłką w Austryi złr. **35·52,** w Prusach **24** tal., we Francyi **120** fran. Po wyjściu z druku cena będzie podniesiona do **50** złr.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wielce ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 złr. 10 c.** Z przesyłką w Austryi **2·22** złr., w Prusach **1 tal. 15 sr. gr.** We Francyi i innych krajach **7·50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiéj, 12, ul. Kopernika we Lwowie.

Od Wydawców Pism J. I. Kraszewskiego.

Serya 4ta pism J. I. Kraszewskiego, zamykająca pierwszy rocznik tegoż wydawnictwa, a składająca się z *5ciu tomów*, opuściła właśnie prasę; rozsyłka na prowincyę została uskuteczniona.

Cały rocznik zawiera następujące powieści: Tom 1, 2, 3 i 4 *Dwa Światy*; tom 5, 6, 7 *Chata za Wsią;* tom 8 i 9 *Poeta i Świat;* tom 10 *Pod włoskiem niebem;* tom 11 i 12 *Stary Sługa;* tom 13 i 14 *Dziwadła;* tom 15 *Ostrożnie z Ogniem;* tom 16, 17, 18 i 19 *Latarnia Czarnoksięska;* tom 20 *Historya o bladéj dziewczynie;* tom 21 *Ładowa Pieczara.*

Pamiętników Nieznajomego tom 1 stanowiący ogólnego zbioru tom 22 został również przesłany przy seryi czwartéj, jako zadatek na rocznik II. dla prenumeratorów w Galicyi i W. Ks. Poznańskiem.

Pod prasą: *Pamiętników Nieznajomego* tom II. i *Powieść bez tytułu.*

Na seryi 4éj kończy się pierwszy rocznik, który kosztuje 12 złr. w miejscu, a 14 złr. z przesyłką pocztową; abonenci zaś „Biblioteki powieści“ mogą jeszcze otrzymywać po cenie prenumeracyjnéj; tj. za *8 złr.* bez przesyłki, a za *10 złr.* z przesyłką pocztową; abonenci „Bluszczu“ po 10 złr. w miejscu, a po 12 złr. z przesyłką. (1411-1-2)

Przedpłatę przyjmuje we **Lwowie** księgarnia
Gubrynowicza i Schmidta.

CENNIK POKOI
wraz z pościelą
Hotelu Victoria
przy ulicy Ś. Anny pod L. 197 w Krakowie.

Pierwsze piętro.

Nr.			łużek	złr.
Nr. 1.	1 pokój z przedpok.,	łużek	2	4·50
„ 2.	1 salon obszerny	„	2	4·—
„ 3.	1 pokój	„	1	2·75
„ 4.	2 pokoje	„	2	3·25
„ 5.	1 pokój	„	1	1·75
„ 6.	1 „	„	1	1·50
„ 7.	2 „	„	2	2·50
„ 8.	1 „	„	1	1·75
„ 9.	2 „	„	2	2·75

Drugie piętro.

Nr.			łużek	złr.
Nr. 10.	1 pokój z przedpok.,	łużek	2	4·—
„ 11.	1 salon obszerny	„	2	3·75
„ 12.	1 pokój	„	1	2·25
„ 13.	2 „	„	2	3·—
„ 14.	1 „	„	1	1·50
„ 15.	1 „	„	1	1·25
„ 16.	1 „	„	1	1·—
„ 17.	1 „	„	1	1·25
„ 18.	1 „	„	1	1·—
„ 19.	1 „	„	1	—·75
„ 20.	1 „	„	1	1·50
„ 21.	2 „	„	2	2·25

Na dole.

Nr. 22. 2 pokoje . . . . . łużek 2 złr. 3·—

Właściciel Hotelu poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

(1311-6-8) **A. Herteux.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Barankiem Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Botuszanach w aptece p. Schmeltza. (21-14-24)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

DWOREK

murowany, z obszernym ogrodem owocowym i warzywnym, położony przy głównéj alei ulicy Lubicz i Krzyżowéj Nr. 11/204/5 naprzeciw Ogrodu Strzeleckiego, **jest do sprzedania** z wolnéj ręki w całości lub też część ogrodu od 400 do 900 sążni kwadratowych, zaś długości od ul. Krzyżowéj od 20 do 50 sążni. — Wiadomość u właściciela przy ul. Grodzkiéj Nr. 66/83 w Krakowie. (1382-1-3)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat)
Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

(232-26-53)

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

DEPURATIF DU SANG Skuteczność Syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PILULES DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w szprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa,— w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (928-10-24)

W nowéj Drukarni L. Paszkowskiego
przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444,
potrzebny jest
Praktykant
do nauki zecerstwa.

Bliższa wiadomość u Rządzcy tejże Drukarni. (1384-2)

Zamówienia na
piece kaflowe i kuchnie
z fabryki w Woli Filipowskiéj,
wyrób, który powszechnie za najlepszy i najtańszy uznano,
przyjmuje
Biuro Zleceń *A. P. Świerczewskiego*
w Krakowie,
☞ gdzie okazy obejrzeć można.
(1375-2-3)

Administracya
Dóbr Bierzanów
ma do sprzedania
10 sztuk Buchai,
czystéj Holenderskiéj i mieszanéj rasy,
od pół do półtora roku mających.

Wiadomość na miejscu (p. stacyę kolei żelaznéj i pocztową Bierzanów).
(1376-3-3)

Przez
aptekę pod Murzynami
(Mohrenapotheke) w **Moguncyi** można otrzymać *darmo* naukową rozprawę Prof. Dra Sampsona o użyciu

Pigułek Cokowych Nr. I, II i III.

(1 pudełko 2 złr., 6 pundełek 10 złr. w. a.) przeciw chorobom organów *oddechowych* i *trawienia, układu nerwowego* i przeciw ogólnym i szczegółowym *osłabieniom,* jak również o bardzo dobrych własnościach słynnego powszechnego środka indyjskiego *Coki z Peruwii.*

Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: **Ed. Haubner** w Wiedniu, am Hof. **J. v. Török** w Peszcie i **J. Fürst** w Pradze. (752-4-20)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż

SKŁAD GŁÓWNY
Piwa, Mąki i Chleba
Z ZAKŁADÓW TENCZYŃSKICH,
przeniesionym został ze Sukiennic
do domu Wgo P. Opida przy ul. Śgo Jana Nr. 305, wprost Hotelu Saskiego.

(1316-4-) **K. Fortuna,** ajent.

Poleca się jako najlepsze źródło do zakupna, po nader niskich cenach, wszelkich towarow galanteryjnych, parfumeryj angielskich i francuskich, rękawiczek praskich i wiedeńskich, wyrobów trykotowych, doskonałéj bielizny gotowéj, parasoli i parasolek, krawatek i szalików damskich i mężkich, torb i kufrów podróżnych i t. p. (1107-10-10)

MAGAZYN
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w KRAKOWIE,
przy ulicy Floryańskiéj pod liczbą 349.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezzwłocznie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 lipca.

(Wartość kuponów do 29 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	109 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	109 —	108 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 25	150 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	166 —	165 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 40	5 32	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 95	8 86	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	78 75	77 75	1 25
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 31
5% „ „ „ „ „ 100	83 —	82 25	— 39
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 50	89 —	2 46⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 75	91 50	— 46⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	109 —	107 —	— 46⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	108 25	106 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	93 50	2 31
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	215 —	2.1 —	— 46⅔
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	244 50	242 —	— 81⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	164 —	162 —	2 41½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	95 —	— 23⅓
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	94 50	93 —	— 40
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 —	— 40
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 25	— 50
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 25	— 64½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46	44	—

Wiedeń 26 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 60	64 50
5% „ „ „ sreb.	71 40	71 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 75
„ „ „ galicyjsk.	78 50	78 —
„ „ „ bukowiń.	77 25	76 75
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 25	108 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 70	92 40
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 75	93 25
5 „ węgiersk. losow.	89 90	89 60
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 —	104 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	342 —	340 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	104 20	103 90
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 75	126 25
Losy pożyczk. z r. 1864	145 —	144 50
„ prem. poż. węgier.	107 75	107 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	187 —	186 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	18 50	13 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	850 —	849 —
Zakładu kredytowego	329 —	328 80
Żeglugi parow. na Dun.	610 —	608 —
Kolei północ. Ferdynada	2085	2080

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	336 50	336 —
„ zachodn. c. Elżbiety	249 25	248 75
„ Pardubickiej	180 —	179 —
„ Południowej	207 —	206 75
„ Galicyjskiej	243 —	242 —
„ Czerniowickiej	165 —	164 50
„ Albrechta	— —	— 50
Kolei węgier. półn. wsch.	165 —	164 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	182 50	182 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	180 50	180 —
„ „ Koszycko-Bogum.	193 50	192 75
„ „ Siedmiogrodz.	182 50	181 50
„ „ Cisańskiej	264 25	263 75
„ „ wschod. węgier.	134 50	134 —
„ „ austr. północno-zachodniej	217 50	217
„ „ Franc. Józefa	218 75	218 25
Akcye banku anglo-austr.	303 —	302 50
„ „ anglo-węg.	109 75	109 25
„ austryack. ogóln.	240 50	239 50
„ Zakł. kredyt. węg.	152 50	152 —
„ banku franko-austr.	127 25	127 —
„ „ węgierskiego	117 50	117 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	236 50	236 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	165 —	164 50
„ dla obrotu ogólnego	215 50	215 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 80	76 60
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	80 50	80 —
„ Koszycko-Bogumiń.	97 —	96 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	94 —	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	131 50	130 50
„ „ Emis. 1867	127 —	126 —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	— —	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	103 25	103 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 75	— —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	104 75
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	101 75	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 75	79 50
„ „ „ Emisya 1867	93 —	92 80
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 —	92 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 75	98 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 37	5 36
„ dukat na wagę	5 37⁵	5 36⁵
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 89⁵	8 89
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 35	11 20
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 35	109 25
Srebro, kupony	109 25	109 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 66²⁵	1 66
Lwów 25 lipca.		
Dukat holenderski	5 33	5 23
„ cesarski	5 34	5 26
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 50¾	1 49¾
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 40	82 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	89 80	89 40
Obligi indemn. bez kup.	78 —	77 50
Akcye kol. galic. b. kup.	243 50	242 50
„ „ lwows.-czern.	164 —	163 —
„ Banku hipot. gal.	216 —	214 —
Warszawa 25 lipca.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	92 90	92 60
kupon „	—	36⅔
„ „ nowe „	93 10	92 80
kupony „	—	45⅚
„ likwidacyjne „	79 —	78 70
kupony „	—	60
Kolej warsz.-wiedeńska	97 —	96 25
„ „ bydgoskiej	75 50	74 50
„ „ terespolskiej	— —	— —
„ „ łodzkiej	— —	107 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„	„ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ mięsz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
		9.28	—	9.19	—
„	„ mięsz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ mięsz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
„	„ mięsz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.24
„	„ mięsz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—38
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.13
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—15
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.—
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	3.— 4. 5	73

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*